... Zawadzka 1. — Telefony ...32-48. 102-28.— Administracja ...wska 11. — Telefon 102-29. ...ego zastępca przyjmują od ...ny 1 do 2 po południu.
...unki prenumeraty:
...MERATA miejscowa z od... numerów w administracji 2 zł. 10 gr. ...e do domów 40 gr. ... 1 stycznia 1931 r.: prenu... zamiejscowa z przesyłką ... wynosi 2 zł. 50 gr. mies. ... kwart. (przy zapłacie z góry ...cja zagraniczna 4 zł. 50 gr. ...) nadesłane bez oznaczenia ...um uważane są za bezpłat... ...pisów zarówno użytych jak ...ych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VII. № 58. Łódź, Sobota 28 lutego 1931 r.

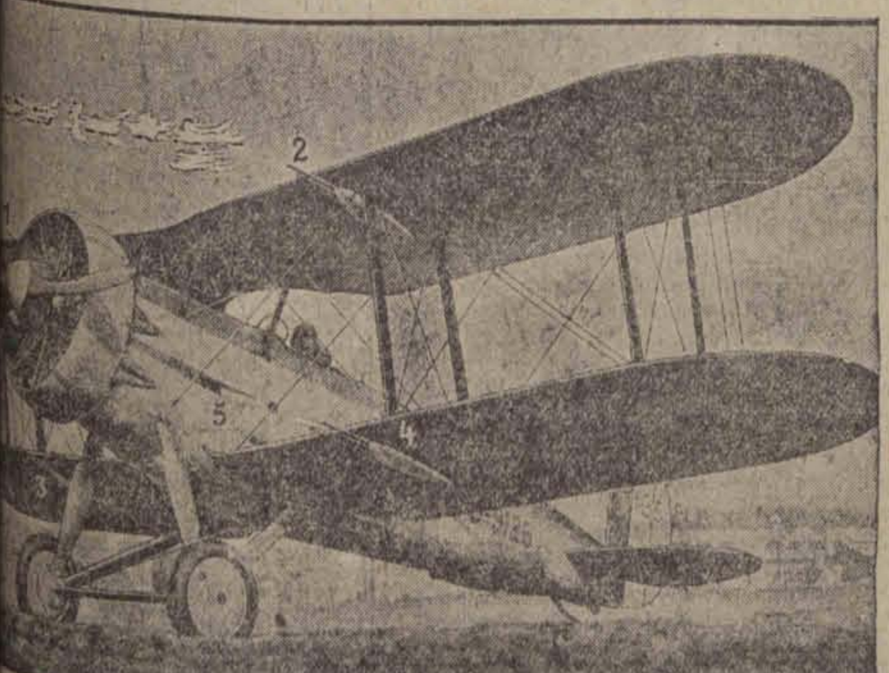
Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr za w m/m 1 łam. strona 5 łam. w ekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; swyteczne 15 gr; stroną 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.

Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Najnowszy samolot bojowy Anglji.



...samolot angielskiej floty po..., zaopatrzony w 6 automaty... karabinów maszynowych — jest ... słowem techniki wojennej. Aparat obsługuje jeden lotnik, który ze swego siedzenia może uruchomić wszystkie karabiny maszynowe i zasypać przeciwnika deszczem kul. (F)

Pat i Patachon

w najnowszej kreacji p.t.

Królowie Mody

wkrótce

„ODEON"—„WODEWIL"

Zemsta za prawdomówność.



Zmarły kanclerz Rzeszy Buelow scharakteryzował w swoich pamiętnikach w sposób bardzo ujemny eks-cesarza Wilhelma, przypisując mu ponadto winę wywołania wojny europejskiej. Wywołało to burzę w Reichstagu, gdzie postawiono wniosek, by portret Buelowa, znajdujący się w sali posiedzeń Rady Państwa usunąć. (F)

Angielsko-francuski pakt morski.



Delegaci Francji i Anglji podczas konferencji, która doprowadziła do zawarcia paktu morskiego między obu państwami. Od lewej strony ku prawej siedzą: 1) Angielski minister spraw zagranicznych Henderson, 2) Francuski min. spr. zagr. Briand, 3) Angieski minister marynarki Alexander, 4) Francuski min. mar. Dumont. (F)

...wiety bagatelizują

ostatnią notę Polski

...sprawie zamachu na gmach poselstwa w Moskwie.

...szawa, 28. 2. (Od wł. koresp.) — ...y donoszą, iż miarodajne koła ... zamierzają zbagatelizować ...zamachu szpiegowskiego na po... polskie.

...arjat spraw wewnętrznych, któ... ...dził dochodzenie nie posiada ...rzekomo żadnych danych o osobniku, który wtargnął do gmachu poselstwa polskiego. Lansuje się nawet pogłoska, iż ów osobnik jest prowokatorem, którego zadaniem było spowodowanie incydentu i skompromitowanie rządu sowieckiego

przed opinją europejską.

—:x:—

...MINACJA W SĄDOWNICTWIE.

...Bełżyński prokuratorem Sądu Najwyższego w Warszawie.

...szawa, 28. 2. (Od wł. koresp.) — ...t zamianował prezesa Sądu O...go w Łodzi Stefana Bełżyńskie... ...ratorem Sądu Najwyższego ...awie, sędziego Sądu Okręgowego w Łucku Wilhelma Strumińskiego prokuratorem w Równem, radcę ministerjalnego Marjana Zbrowskiego sędzią apelacyjnym w Lublinie i senatora Zygmunta Jungiłłę członkiem komisji kodyfikacyjnej Rzeczpospolitej Polskiej.

—:-o-:—

...y Prosny występują z brzegów.

Pierwsza tegoroczna „powódź".

... 28. 2. — W dniu wczorajszym ...ny 10 wieczór wody rzeki Pro... ...ały groblę w stawach cegielni ...w Młodeckich w Kaliszu. Masy ...y z niesłychanym pędem na u... ...erzycką, część Nowego Świata ...owską. Woda zalała kilka po... ...duży ogród p. Kościelaka.

...ące katastrofy przybyła straż ogniowa, której udało się po wielu wysiłkach prąd wody zatarasować przy pomocy worków z piaskiem.

Akcja ratunkowa trwała do godziny 2 w nocy. Straty spowodowane katastrofą są dość znaczne.

Wysoki stan wód w Prośnie zagraża wylewem. Nad rzeką czuwają liczne posterunki.

—xx—

Wspólna deklaracja

izb handlowo-przemysłowych.

Postulaty w walce z kryzysem gospodarczym.

Warszawa, 28. 2. (...) — Izby Przemysłowo-Handlowe wydadzą w najbliższym czasie wspólną deklarację, zawierającą postulaty produkcji polskiej w walce z kryzysem gospodarczym. Postulaty te są następujące: 1) należy przeprowadzić

generalną analizę

kosztów produkcji i wymiany, zbadać wysokość świadczeń społecznych, możność usunięcia marnotrastwa w kosztach administracji; 2) Państwo powinno podjąć wysiłki w kierunku

zmniejszenia kosztów administracji państwowej,

monopolowej, przesiębiorczej. Czynniki rządowe powinny wykorzystać swój wpływ dla obniżenia kosztów produkcji. W dziedzinie zniżki cen administracja powinna zaniechać wszelkiego nacisku.

Egzotyczna piękność.



Rama Taha

Malajka z Madagaskaru, która odegrała główną rolę w egzotycznym filmie „Cain" przybyła do Europy na premjerę swego obrazu. (F)

Morderstwo w parku pałacu Scheiblera.

Trup dozorcy w basenie.

Łódź, 28 lutego. W dniu dzisiejszym około godziny 9 rano władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o tajemniczym wypadku, ujawnionym na terenie parku przy pałacu Scheiblera, przy ulicy Targowej 42.

W godzinach rannych w niewielkim i płytkim basenie parkowym znaleziono

zwłoki dozorcy nocnego,

którego zadaniem było dozorowanie parku i pałacu. Początkowo przypuszczano, iż zachodzi tu wypadek samobójstwa przez utopienie się. Później jednak ujawnione zostały pewne ślady przestępstwa.

Na miejsce zagadkowego wypadku przybyły władze śledcze, które przystąpiły do energicznego śledztwa.

Wyników śledztwa narazie brak.

—:-o-:—

Weksel płacony... sianem.

Kłopoty finansowe rzetelnego rolnika.

Królewska Huta, 28. 2. (Od wł. kor.) — Rolnik z Przełajki Franciszek Marszalski usiłował tu w niezwykły sposób

zapłacić weksel

w miejskiej kasie oszczędności. Wjechał on parokonnym wozem, naładowanym sianem w okno wystawowe Kasy.

Brzęk tłuczonego szkła i ukazanie się

pary koni w lokalu

wywołało wśród personelu zamieszanie i popłoch.

Marszalski miał w tym dniu wykupić weksel, na który nie posiadał gotówki, wobec tego naładował wóz sianem i pojechał na targ, aby je spieniężyć. Nie znalazłszy kupca na siano, upił się i powziął plan zaofiarowania kasie siana

w miejsce gotówki.

Aby nie wzbudzić wątpliwości co do rzetelności swoich zamiarów, wjechał do Kasy przez okno. Kasa oczywiście siana nie przyjęła, a weksel Marszalskiego oddała do protestu, wytaczając Marszalskiemu sprawę o 1000 zł. odszkodowania za stłuczoną szybę.

Głodny niedźwiedź

poszarpał uczenice.

Zamość, 28. 2. (Od wł. koresp.) — Wstrząsający wypadek wydarzył się tu podczas zwiedzania ogródka szkolnego

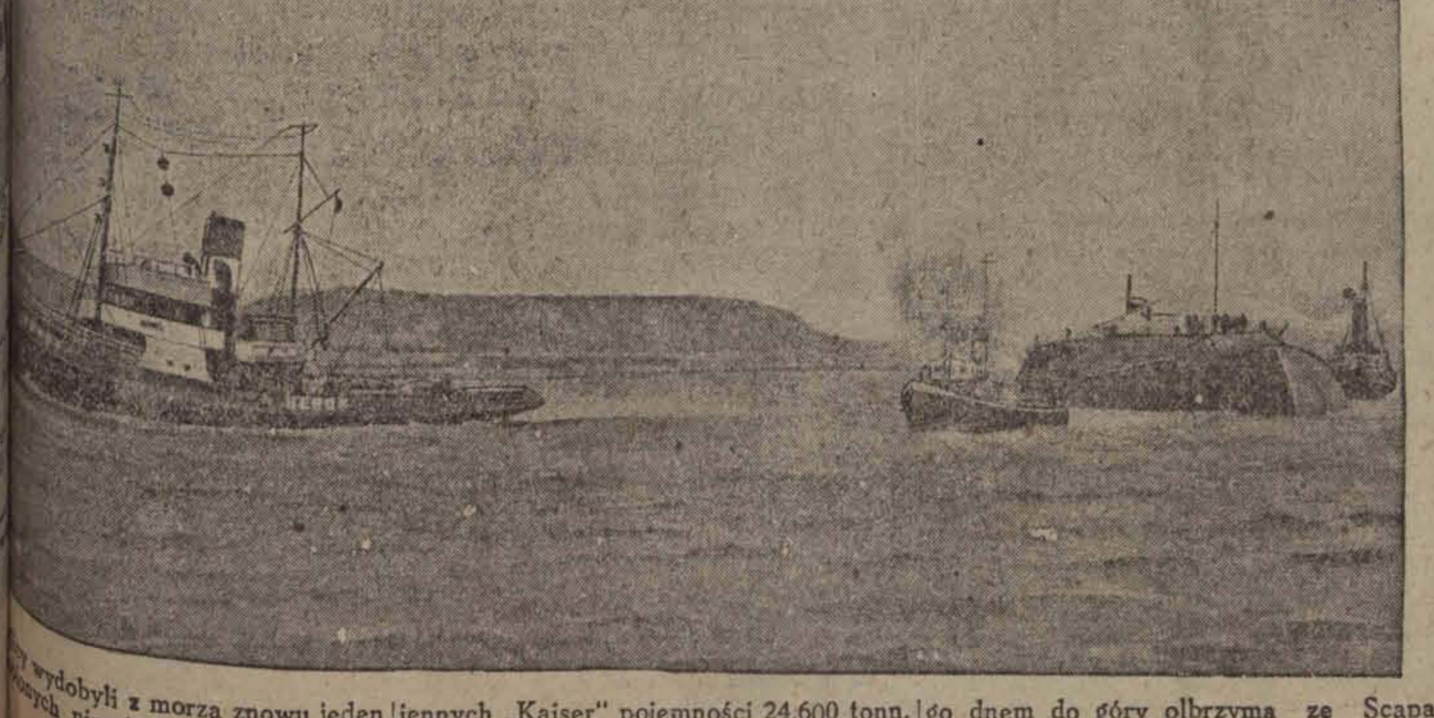
przez uczenice.

Jedna z wychowanek 7-letnia Buczakówna Janina zbliżyła się niebacznie do klatki z niedźwiedziem. Zwierzę wysunąwszy pysk przez pręty złapało dziewczynę

za nogę

miażdżąc jej kolano. Niedźwiedzia zabito. Uczenicę w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Wydobywanie zatopionych olbrzymów.



...y wydobyli z morza znowu jeden ...ych niemieckich okrętów wojennych „Kaiser" pojemności 24.600 tonn. Widzimy holowniki, wlokace odwróconego dnem do góry olbrzyma ze Scapa Flow do stoczni w Rosyth. (F)

Odeon Przejazd 2. | **Ostatnie 2 dni!** | **Wodewil** Główna 1.

Wznowienie

John Gilbert

oraz RENEE ADOREE i SLIM

we wspaniałym arcydziele

„Wielka Parada"

Nadprogram: FARSA.

Film p. t.

Współczesne dziewczęta

Dramat pięknej córki miljonera, która omal nie padła ofiarą własnej lekkomyślności

W roli głównej:

SUE CAROL i DAWID ROLLIAS

Nadprogram: FARSA.

Wykrycie wielkiej organizacji komunistycznej na Pomorzu.

Bydgoszcz, 28. 2. (Od wł. kor.) -- Władze bezpieczeństwa wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej na Pomorzu. Dokonano szeregu rewizyj. Ogółem aresztowano 15 osób.

Kupiec pod parowozem.

Szczegóły strasznego wypadku w Częstochowie.

Z Częstochowy donoszą:

Wczorajszej nocy na dworcu kolejowym częstochowskim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Około północy po przejściu pociągu towarowego nr. 1279 przypadkowo przechodzący pracownik usłyszał jęki i ujrzał

bezkształtną masę,

leżącą pomiędzy szynami. O kilka kroków dalej leżała odcięta stopa ludzka, a z drugiej strony teczka i kapelusz.

Po oświetleniu terenu latarkami ujrzano strasznie okaleczonego Zygmunta Stillera, prezesa częstochowskiego związku przemysłowców i kupców.

Stiller powracał z Sosnowca ze zjazdu kupców i po przyjeździe do Częstochowy — zamiast na peron — wysiadł z przeciwnej strony, chcąc skrócić sobie drogę do mieszkania. W tym momencie

nadjechał towarowy pociąg,

który powalił Stillera na ziemię, a popielnik parowozowy zahaczywszy za ubranie, ciągnął nieszczęśliwego kilka metrów.

Stiller uległ powaleceniu głowy i ciała a nadto koła parowozu

obcięły mu obydwie stopy

w kostce. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Z Pierwszego Katolickiego Tygodnia Społecznego w Łodzi.

Wczoraj odbyły się na sali Stowarzyszenia Śpiewaczego, ul. Piotrkowska 243, pierwsze wykłady katolicko-społeczne.

Przewodniczący Instytutu A. K. D. Ł. p. dr. L. Kalisz w krótkich słowach zainaugurował je, podkreślając potrzebę uświadomienia katolickiego w obecnej dobie.

Następnie połączone chóry: sumowy, prymaryjny przy kościele św. Anny, sumowy przy kościele św. Kazimierza, prymaryjny i Sodalicji Marjańskiej przy kościele NMP. wykonały „Króluj nam Chryste" — Nowowiejskiego. Dyrygował p. M. Królikowski. Wspaniałe wykonanie wywołało poważny nastrój.

Pierwszy wykład na temat: „Katolicyzm wobec życia socjalnego" wygłosił p. mecenas Fr. Szwajdler. Temat ten miał omówić J. E. ks. biskup dr. K. Tomczak, ale wskutek choroby nie mógł tego uskutecznić. Nie mniej jednak zastępca świetnie wywiązał się ze swego zadania. Samą rzecz ujął jasno i pięknie wypowiedział — Przedewszystkiem przedstawił różność zapatrywań na rolę chrześcijaństwa, a następnie rozwinął zasadnicze twierdzenie katolickie, że chociaż ewangelje przedewszystkiem głoszą o celu nadprzyrodzonym człowieka, to jednak ubocznie zawierają drogowskazy społeczne. Są one konkluzją logiczną zasad religii i moralności katolickiej. To też publiczność serdecznie podziękowała prelegentowi.

W przerwie między pierwszym a drugim wykładem chór sumowy przy kościele św. Kazimierza odśpiewał pod dyrekcją p. Wiktorowskiego „Zdrowaś Marjo" — Moniuszki.

Drugim prelegentem był ks. dr. A. Szymański, profesor Uniwersytetu Lubelskiego. Wygłosił wykład wielce aktualny i ciekawy na temat: „Ustosunkowanie się katolicyzmu do kapitalizmu". Zanalizował zasadnicze podstawy ustroju kapitalistycznego oraz jego dążenia i stwierdził, że u podstaw jego leży kult materjalizmu, podporządkowanie zaś człowieka kapitałowi, jego wyzysk i przesilenie ekonomiczne są następstwem moralnych zasad kapitalistycznych.

Wywodów znanego na niwie polskiej uczonego licznie zebrana doborowa publiczność wysłuchała w skupieniu i rzęsistemi oklaskami nagrodziła za gruntowne i jasne ujęcie tematu.

Odśpiewaniem przez chór sumowy przy kościele św. Anny pod dyr. p. M. Królikowskiego „Bogu Rodzicy"—Żeleńskiego zakończony został pierwszy dzień wykładów.

Minął on w podniosłym nastroju. Wszyscy słuchacze wychodzili z zadowoleniem prawdziwem z tej uczty duchowej.

Dziś odbędą się także o godz. 19 w tejże sali dwa dalsze wykłady.

Pierwszy wykład na temat: „Zapatrywania katolickie na własność prywatną", wygłosi dr. L. Górski, profesor Uniwersytetu Lubelskiego, a drugi dr. Ignacy Czuma, profesor tegoż Uniwersytetu na temat: „Katolicyzm a socjalizm".

Oba te tematy budzą wielkie zaciekawienie, gdyż chodzi tutaj o omówienie podstaw ustroju społecznego i dążeń reformistycznych.

Chóry urozmaicą znowu ten dzień. Chór „Echo" na wstępie wykona „Bóg Stworzyciel świata" — Szuberta pod dyr. prof. K. Prosnaka. — Chór im. St. Moniuszki pod tą samą dyrekcją odśpiewa „Oto drzewo Krzyża" a chór prymaryjny przy kościele św. Anny „My chcemy Boga".

Niezawodnie inteligencja licznie pośpieszy i w tym dniu, by wykorzystać nadarzającą się okoliczność pogłębienia uświadomienia katolickiego.

Bilety można nabywać: 1) w kancelarji par. św. Krzyża, Przejazd 13, 2) w księgarni „Przyszłość", Piotrkowska 263 oraz przy wejściu na sale.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Włamywacze w urzędzie pocztowym w Rzgowie.

Nieudana wyprawa złodziejska.

Łódź, 28 lutego. W dniu dzisiejszym komenda policji powiatowej w Łodzi zaalarmowana została wiadomością o włamaniu dokonanem w lokalu

Urzędu Pocztowego w Rzgowie.

Niewykryci dotąd sprawcy wyłamali okiennicę i tą drogą dostali się do wnętrza urzędu.

W poszukiwaniu pieniędzy przestępcy porozbijali stoły i szafy, gdzie jednak gotówki nie znaleźli. Zkolei włamywacze przystąpili do kasy ogniotrwałej, usiłując ją rozbić. Zdążyli ją tylko powierzchownie uszkodzić. Spłoszeni zbiegli, pozostawiając z pośpiechu na miejscu przestępstwa kilka wytrychów i łom żelazny. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia aresztowano kilku osobników, podejrzanych o udział w włamaniu. Dalsze śledztwo trwa.

Zmiany w zarządzie fermy rolniczej w Czarnocinie.

Łódź, dnią 28 lutego. Jak wiadomo przedstawicielem sejmiku łódzkiego do Rady Wojewódzkiej był dotąd p. Stanisław Żychliński, który jednocześnie piastował mandat członka zarządu fermy rolniczej w Czarnocinie.

Z uwagi na to, że p. Żychliński obecnie nietylko nie został członkiem sejmiku łódzkiego, ale nawet Rady Gminnej, sejmik, na ostatniem zebraniu postanowił odwołać z tych stanowisk p. Żychlińskiego, a na miejsce jego powołać p. M. Andrzejaka, p. Mikołaja Kopczyńskiego.

W ten sposób p. Kopczyński wszedł do zarządu fermy rolniczej w Czarnocinie, p. Andrzejak zaś do Rady Wojewódzkiej.

STRZAŁ W ALEI ANSZTADTA.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dnia 28 lutego. Ubiegłej nocy około godziny 1, patrol policyjny przechodzący ulicą Pomorską usłyszał suchy trzask wystrzału rewolwerowego, dochodzący z alei Anstadta. Gdy policjanci udali się w kierunku usłyszanego wystrzału znaleźli pod jednem z drzew

leżącego w kałuży krwi

mężczyznę, ściskającego w prawej dłoni rewolwer. Ponieważ nieznajomy dawał jeszcze oznaki życia przeniesiono go do portjerni ogrodu „Helenów" dokąd też zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz stwierdził u desperata ranę postrzałową ust i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala im. Poznańskich. Desperatem okazał się 22-letni Stanisław Olczyk, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Północnej 53. Przyczyną samobójstwa — brak środków do życia. Stan Olczyka beznadziejny.

* * *

Około godziny 11 wieczór w sieni przy ulicy Głównej 55 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy amonjaku 22-letni Abram Librach, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej. Jęki desperata usłyszeli lokatorzy domu, którzy zawezwali też pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Libracha w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

* * *

Wczoraj w godzinach wieczornych przed domem przy ulicy Marysińskiej 24 w bójce odniósł głęboką ranę kłutą klatki piersiowej 34-letni Mieczysław Tomaszewski, robotnik, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 42.

Tomaszewskiego w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala im. Poznańskich. Sprawców krwawej bójki poszukuje policja.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Berlinie wykryto fabrykę fałszywych banknotów 100-złotowych. Dwaj aresztowani fałszerze Schwimmer i Pfister pochodzą z Polski.

(—) Policja łódzka aresztowała niezwykle sprytną złodziejkę Stanisławę Srebrzyńską, która wstąpiła na służbę do pp. Wołkowskich pod nazwiskiem Barbary. Srebrzyńska wychodząc z pustemi wiadrami po wodę, zapakowała w nie futro i jedwabne suknie swej chlebodawczyni, usiłując je skraść, policja Srebrzyńską aresztowała. Wówczas wyszły najaw niezwykłe wprost fakty. Okazało się, że Srebrzyńska poszukiwana jest przez policję oddawna, przyczem występowała ona pod sześcioma nazwiskami. Przyjmując służbę w poszczególnych domach, dokonywała kradzieży, przyczem wszyscy poszkodowani w liczbie 18 osób złożyli meldunki w policji. Okazuje się, że Srebrzyńska skradła poszczególnym osobom rzeczy na sumę 100.000 zł. Srebrzyńska osadzono w więzieniu.

Prezydent M...

wyjechał do S...

Warszawa, 28. 2. — P... tej wyjechał wczoraj po p... szawy do Spały, gdzie za... przyszłego tyg...

—:o:—

Inż. Kiedroń u...

Katowice, 28. 2. (Od wł. ...) Jak się dowiadujemy dług... ny dyrektor zjednoczonych... skiej i Laury, były minister ... droń

ma ustąpić

ze swego stanowiska. Pr... kroku trzymane są w taj...

Wedle krążących po... wchodzi niemożność po... interesami centrali w Be...

SPADEK BEZROBOCIA

Londyn, 28. 2. — Według ... du statystycznego, na terenie ... 2.631,212 bezrobotnych, t... mniej, aniżeli w tygodniu p...

SOWIETY WYWOŻĄ...

Ryga, 28. 2. — W dn... przejechał przez tutejszą ... wą

czwarty z rzędu

transport złota sowieckiego ... ny dla banku Rzeszy w B... dze

8.000 kilogramów

Dolar

Banki dewizowe w dn... kupowały około godziny 1... efekty po kursie 8.86. 8.8...

Prywatnie dolar w ... płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Loda Hala... wraca na s...

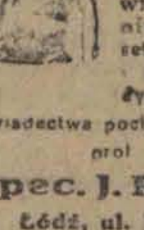
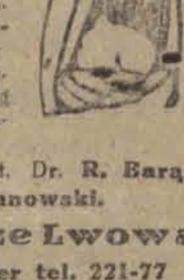
Z Warszawy donoszą:

Dowiadujemy się, że ... Loda Halama, która nied... mąż za hr. Dembińskiego ... nę, zdawało się na zaw... pertaktacje z jednym z ... wjowych w Warszawie, ... nownie chce występować.

1-szy DZWIĘKOWY KINO-TEATR w Łodzi
„SPLENDID"
Narutowicza 20.
Dziś premjera!

Porywający dramat ulubieńca publiczności, szczęśliwego męża i ojca, którego wola losu strąca na dno nędzy i rozpaczy.
Serce pieśniarza
W rolach głównych niezapomniani odtwórcy pierwszego filmu dźwiękowego „Śpiewający błazen" AL JOLSON, śpiewak o aksamitnym głosie zwany Szaljapinem filmu oraz roztkliwiający swą grą słoneczny, rozkoszny malec SONNY BOY

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i ...
Aparatura dźwiękowa WESTERN E...
Dziś i jutro o godz. 12-ej i 2-ej pop. Ceny ...
75 gr. i 1 zł.
Emil Jannings i Marlena Di...
„Niebieski Mo...

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!
Pomoc i skutek bez operacji.


RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.
Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.
Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. R. Barącz, prof. dr. J. Mariachler, prof. dr. B. Kielanowski.
Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,
Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.
UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.
Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję
PODZIĘKOWANIE.
Wielm. Panu Dyr. J. RAPAPORTOWI, Specjal. dla przepuklin zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, składam najserdeczniejsze podziękowanie, za wyratowanie mnie z niebezpiecznej ruptury. Dnia 4-go marca zachorowałem ciężko na rupturę i byłem śmiertelnie chory, a W.Pan uratował mi życie bez operacji. Założony mi bandaż Pańskiej metody usunął mi w zupełności rupturę i jestem zupełnie zdrów.
Z poważaniem
L. CUSZNAJDER.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. SOMMER
Ul. 6 SIERPNIA 1. Tel. 220-26.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece. Lampa kwarcowa.
Od godz. 9—12 i 5—9. Oddzielna poczekalnia dla pań. W niedziele od 10—12.

Dr. HELLER powrócił
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. Niewiażski powrócił
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. EDWARD REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapją.
ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele od 9— 1 p. p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. med. Różaner powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ELEKTROTERAPJA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielna)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. J. NADEL
AKUSZERJA CHOROBY-KOBIECE
godz. przyjęć od 3—5 po poł.
Pomorska Nr. 7 tel. 127-84.

Dr. med. H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Ul. Cegielniana Nr. 43. Tel. 141-32.
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
PORADA 3 zł.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8--9 r., od 12—3 pop i 8--9 wiecz.

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki koło Krakowa

DOKTÓR H. WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielnianą 36, tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

BRONISŁAW KOW...
ZEGARMISTRZ-JU...
Łódź, ul. Zachodnia Nr. 29. ...
Poleca w wielkim wyborze: ZEGARY ŚCIENNE, ZEG... KI, BIŻUTERJĘ, OBRĄCZKI ŚLUBNE i t. d.
urzędnikom państw. na dog. w...
Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonywa solidnie.

Ogłoszenia drobne
Pół placu do sprzedania. ... Wiadomość: Gdańska Nr. 21 ...
Akuszerka kasy chorych i p... ka, Zgierska 34, przyjmuje ... bezpłatnie, tel. 123-72.
Stanisław i Ludwik Purg... zawierającą dokumenty ... obrazów, krzyży i luster. ... zechce zwrócić do któregokolwiek ... P. P.
Ojzerowicz Liba, ... książeczkę kontrol. hurtowni ... ną na imię Liby Ojzerowicz ...
Zaginął pies duży, żółty ... odprowadzić za wynagrodzeniem ... Nr. 65, Urbański.
Potrzebny chłopiec do ... Wiadomość: Kilińskiego 163. ...
OKAZYJNIE sprzedam dwie ... ne, tapczan, kozetkę, dywan ... Nawrot 8.
GABARA Józef, ul. Marszałkowska ... żeczkę wojskową, wyd. w PKU ...
UBIORY męskie, damskie, ... wypłatę, ul. Piotrkowska nr. ... piętro
DAJĘ na raty każdemu bez ... ubrania i męskie palta. Al. 1-go ...

Światła i cienie popularności.

Król Alfons XIII.

Władca Hiszpanji w opinji swego narodu.

Madryt, w lutym.

Pewnego ranka letniego — lat temu dwieście zgórą — zacni Kastyljanie byli świadkami oryginalnego zdarzenia w Aranjuez, letniej rezydencj. królewskiej. Przechodnie, szukający cienia pod osłoną koło pałacu, usłyszeli, jak z trzaskiem otworzyło się jedno z okien pałacowych i wśród ciszy wspaniałych ogrodów rozległ się przeciągły, donośny głos, powtarzający trzykrotnie:

„Niech żyje republika!"

Świadkowie tego faktu, uniósłszy oczy z obawą — podobny okrzyk bowiem w tych czasach drogo kosztować entuzjastę — ujrzeli szybko zamykające się okno. Za pośpiesznie zaciągniętą firanką ukryła się smukła sylwetka roześmianego wysokiego młodego chłopca, którego pomimo to poznano odrazu. Był to młody książę Asturji, Alfonzo który w przyszłości miał zostać i jest jeszcze królem Hiszpanji, Alfonsem XIII.

Dowiedziano się wkrótce, że młodego księcia za swawolę

zamknięto za karę

w pokoju, wychodzącem na skwer. Książę zrazu reagował na niemiłą kopaniem w drzwi. Wychowawcy jednak, stosując się do rozkazów królowej-matki, byli niewzruszeni. Wówczas w przystępie nudy przyszły król nie wynalazł nic lepszego ponad otworzenie okna i wzniesienie przytoczonego okrzyku.

Jest to okrzyk, który król słyszy dzisiaj, przeniknął do stóp tronu. Być może, że monarcha wspomina z pewną ironiczną melancholją

figiel lat młodzieńczych,

który stanowi cząstkę jego historji i długo serdecznie bawił jego poddanych.

W okresie swej istotnie niesłychanej popularności król Alfons XIII właśnie dlatego zjednywał sobie ludzi, że odznaczał się za młodzieńczą beztroską, świetnym humorem, żywością usposobienia, serdecznością w obejściu, zapałem do sportów i uprzejmością.

Kiedyś podczas pobytu zimowego w Sewilli, zarzę pod nogami zwiedzających puścił w ruch wszystkie wodotryski, oblficie zraszając przechadzających się po alejach parku przez władców hiszpańskich. Opowiadają także o zwierzeniu, jakie uczynił kiedyś Miguelowi Unamuno, słynnemu pisarzowi i rektorowi uniwersytetu w Salamance, gdy przyznał się że największą jego zabawą w młodości było

zmuszanie świń do skakania

przez papierowe obręcze.

A na to odrzekł rektor Salamanki:

— Wasza królewska mość robi to w dalszym ciągu...

Według słów francuskiego pisarza Wiktora Hugo, król Filip hiszpański II był „chose terrible" (straszną rzeczą). Zaś król Alfons zadowolić się potrafił przez dłuższy rolą „enfant terrible" (łobuza) Podobało się to Hiszpanom, niezdolnym do nadmiernej wesołości. Jowjalny humor i szczęśliwe pogodne usposobienie „gracioso'a" (dowcipnisia) podobać się mu w kraju tragedji.

Atoli niety leży w naturze ludzkiej, że w tym samym stopniu, jak przyklaskuje się figlom młodzieńczym ulubieńców, krytykuje się przejawy nadmiernie długotrwałej młodzieńczości. Może największym błędem króla hiszpańskiego było, że

nie umiał zestarzeć się w porę

i tem tłumaczy się częściowo dziwny przewrót w nastroju poddanych w stosunku do niego.

Dawniej darowano mu wszystko. Hiszpanja kochała swego króla, jak niektóre kobiety lubią lekkoduchów i nicponiów. Gdziekolwiek się ukazywał, witano go owacyjnie. Auta jego, któremi kieruje z zawrotną szybkością, wpadały jak bomby do prowincyj jego państwa. Wyskakiwał z nich, wysmukły i smagły, z zadowoloną miną, podkręcając wąsa i biegł do załatwiania czekających na niego spraw. W Vielki Piątek szedł na czele procesji w Sewilli. W Hordowie fotografować się kazał w ogrodzie swego starego przyjaciela, toreadora Guerita. Spotykano go pomiędzy mechanikami na lotniskach. Grywał w polo, tennisa, robił przeglądy wojsk, otwierał „corrida" (walkę byków), strzelał do gołębi, tłumił powstania, zwiedzał kolejno wszystkie stacje klimatyczne, dekorował weteranów, inaugurował kasyna, wysiedlał z kraju profesorów, trzymał stajnie wyścigowe i

tańczył prześlicznie.

W dodatku lubił się przebierać i ubierać w różne stroje i mundury...

Kraj, w olbrzymiej swej większości zarzuca królowi że w ciągu lat ośmiu solidaryzował się z dyktaturą. Utrzymuje się mniemanie, że ją popierał i był jej współwinowajcą.

Nie jest to rzeczą bezwzględnie pewną. W każdym razie chcąc wydać wyrok bezstronny w tej sprawie, trzeba przypomnieć sobie króla Alfonsa, gdy w pośpiechu przybył na dworzec madrycki w Santanderu 14 września 1923 i zastał na stacji wystraszony gabinet ministrów. Na przedstawicieli rządu z arogancją spoglądała grupa wojskowych.

— Co masz mi pan nowego do zakomunikowania? — zwrócił się król do Garcia Prieto.

— Nic królu, — rzekł premjer, który w godzinę później zgłosił dymisję rządu w ręce monarchy.

Dnia poprzedniego innemu ministrowi nakazano wrócić z podróży. Przysięgę dyktatury należało zgłosić przed dymisjonowanym notarjuszem koronnym, który wymówić się chciał chorobą. Przyniesiono go na noszach dla odebrania przysięgi. W całym kraju zapanował terror i jest prawdopodobne, że król uległ jedynie woli ogółu.

Jednak klimat polityczny roku 1931 jest inny, jak w roku 1923. Nikt przyznać się nie chce do tchórzostwa i wszyscy razem, a każdy zosobna twierdzi, że chciał by był obronić konstytucję. Co do króla mówi się głośno, że skoro zgodził się lub poprostu

tolerował upadek konstytucji,

której strzec był powinien ze względu na swoje stanowisko, powinien do ostatka dzielić los zwolenników dyktatury. To też leaderzy republikanów na wszelkie propozycje, jakie czynią im wysłańcy króla, dając im do wyboru pomiędzy rządem a więzieniem, odpowiadają:

—Odstawić króla do granicy!

Zachodzi pytanie, co teraz nastąpi!

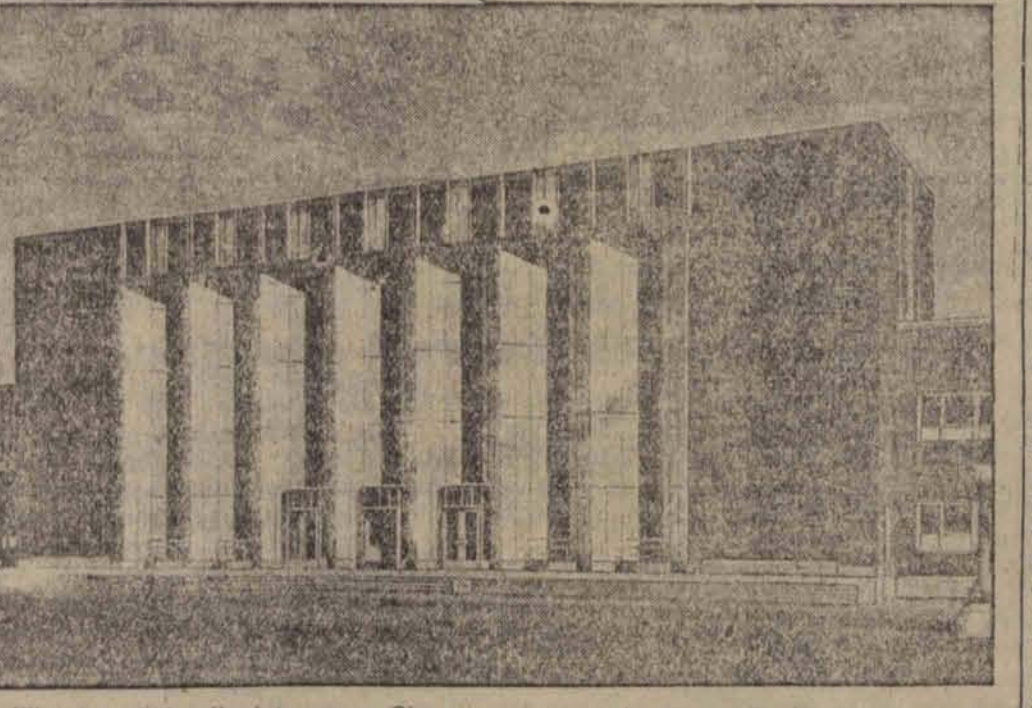
Daremne byłoby ukrywać znaczenie kryzysu hiszpańskiego: król

stracił swoją popularność.

Przywiązanie narodu odwróciło się od niego i wszyscy radzi są z upokorzenia króla i jego trudnej sytuacji.

Pomimo to — ponieważ chodzi o Hiszpanię, widownię niezliczonych konfliktów politycznych, zawsze szczęśliwie zażegnanych, trudno zgóry osądzić wyniki obecnego wrzenia, tem bardziej, że król pomimo utraty popularności zachował zalety polityczne: wprawę i zdolności dyplomatyczne.

Narodziny wystawy światowej.



W roku 1933 odbędzie się w Chicago wystawa światowa. Już obecnie na terenie wystawy wznoszą szereg gmachów, m. in. wykończono budynek administracyjny wystawy, którego wspaniałe wejście widzimy na ilustracji. (F)

BOSY STARZEC W PAŁACU WICEKRÓLA.

Straż angielska oddała mu najwyższe honory.

Zapowiedziana konferencja wicekróla Indyj lorda Irwina z wypuszczonym dopiero niedawno z więzienia „bosym apostołem" Indyj mahatmą Gandhim, wywołała wszędzie olbrzymie zainteresowanie. O wynikach tej konferencji narazie jeszcze niewiele zdołało przesiąknąć do wiadomości publ., natomiast prasa angielska podaje szereg ciekawych szczegółów, które jej towarzyszyły.

Gandhi długo wzbraniał się przystanić do bezpośrednich rokowań z przedstawicielem władzy brytyjskiej. Wreszcie postanowił w osobistej rozmowie ozwikłać sytuację, wytworzoną przez powzięte w Londynie na konferencji „Okrągłego stołu" ustanowienia w Indiach nowego prawie autonomicznego zarządu Przed udaniem się do pałacu wicekróla w Delhi odbył jeszcze długą konferencję z delegatami londyńskiemi Sapru, Sastri i Dżajacar.

Kiedy nastąpiła godzina wyruszenia do Delhi z Allababad, Gandhi zamierzał odbyć tę drogę

pieszo i boso,

jednak wskutek nalegań zgodził się wsiąść do samochodu, lecz wysiadł z niego kilka kilometrów przed Delhi, odbywając resztę drogi pieszo i samotnie. Wicekról Indyj, Irvin, oczekiwał go już i mimi, iż godzina jego przybycia wypadła wcześnej, aniżeli go oczekiwano, zaniechał przyjęcia gubernatorów Bombayu i Madrasu, którzy przybyli z ważnemi raportami.

Rozmowa Gandhiego z wicekrólem Indyj, prowadzona bez świadków,

trwała 4 godziny

i musiała być przerwana wobec zbliżającego się zachodu słońca, po którym Gandhi nie przyjmuje już posiłków i odmawia modlitwy. Po wyjściu przywódcy 300 miljonów Hindusów z pałacu wicekróla, straż angielska oddała mu najwyższe honory i bosy starzec w białem odzieniu, utkanem przez siebie w więzieniu, przeszedł przed szeregiem salutujących oficerów i żołnierzy.

—x-x—

Plany pięciu bandytów.

Organizacja zuchwałych włamań.

Od kilku miesięcy grasowała w okolicach Paryża koło Vincennes banda włamywaczy, która była postrachem wszystkich tamtejszych mieszkańców.

Ofiarą ich padły liczne wille, kilka kantorów fabryk, nawet instytucje publiczne, a za każdym razem złoczyńcy wykonywali „robotę" tak precyzyjnie, potrafili tak po mistrzowsku

zacierać ślady,

że przez długi czas byli dla policji zupełnie nieuchwytni.

Wszystko jednak kończy się na świecie, skończyła się zatem i działalność mistrzów wytrycha i raka. Po dłuższej inwigilacji udało się policji ująć

pięciu bandytów,

którzy po niejakim wahaniu przyznali się do pięćdziesięciu trzech włamań.

Pracowali oni według zgóry ułożonego planu. Dwaj z nich, będąc dobrymi robotnikami, starali się zawsze o zajęcie w fabryce, co dawało im sposobność dokładnego zbadania miejsca przyszłej wyprawy Zaznajomiwszy się doskonale ze środowiskiem i z trybem fabryki, opuszczali posady i organizowali włamania.

Przytem tak dobrze umieli wybrać porę, że w ręce ich dostawały się zawsze znaczniejsze sumy.

Łupy dzielili skrupulatnie, spieniężając natychmiast wszelkie biżuterje, srebra i kosztowności. Wszystkie niemal skradzione przez nich przedmioty z wyjątkiem oczywiście gotówki, zostały znalezione u jednego z paserów, który za to będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Dramat miłosny w aeroplanie.

Pilot strącił młodą dziewczynę.

Prasa amerykańska zajmuje się obecnie ciekawym procesem, toczącym się w Chicago. Na ławie oskarżonych zasiadł 35-letni zawodowy pilot, Tomasz Cledy, stojący pod zarzutem wyrzucenia z samolotu podczas jazdy

młodej dziewczyny,

17-letniej Marji Bentham.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery są następujące: Przed trzema miesiącami oświadczyła Mary swej matce, wdowie po kupcu, że wybiera się na przejażdżkę aeroplanową właśnie w towarzystwie Cledy'ego. Jakaż była rozpacz nieszczęśliwej kobiety, gdy wieczorem zjawił się pilot i doniósł, że Mary wyskoczyła z samolotu w zamiarze samobójczym i poniosła śmierć. Biedna matka tak się przejęła tym wypadkiem że dostała pomieszania zmysłów i przebywa obecnie w klinice chorób nerwowych.

Policji sprawa ta przy bliższym zbadaniu

wydała się podejrzaua.

Okazało się mianowicie, że pilota, człowieka żonatego, łączyły bliższe stosunki z Marya, która wcale o tem nie wiedziała, że pilot ma żonę. Po pewnym czasie stosunek ów stał się dla pilota uciążliwy i

pragnął zerwać

z namiętnie go kochającą dziewczyną. Ale ona zagroziła mu skandalem. Wówczas prawdopodobnie pilot wpadł na straszliwą myśl pozbawienia dziewczyny życia... Sam utrzymuje on z całą stanowczością, że jest zupełnie niewinny gdyż Mary naprawdę odebrała sobie życie.

Wynik tego procesu, obszernie omawianego przez prasę amerykańską, oczekiwany jest z ogromnem zainteresowaniem.

—:o:—

HUMORESKA ... MERT.

Głód.

Nie zatrzymując się wcale dla nabrania tchu, ale — przeciwnie — jeszcze przyśpieszając kroku na każdej kondygnacji schodów, Gina, ze zwinnością zgrabnych nóg i odpornością lat osiemnastu wbiegała na siódme piętro, gdzie znajdowała się zamieszkana przez nią mansarda.

Mansarda ta, zaopatrzona w ogrzewanie centralne i światło elektryczne, mieściła się w nowoczesnym domu, ale przecież to miała obszar wąskich pokoików sypialnych tylko, gdzie ludzie przychodzą jedynie na noc po całym dniu, spędzonym w obcem mieszkaniu.

Gina nie była służąca i wieczorem, po wyjściu z pracowni krawieckiej, która ją zatrudniała zwykła była jadać obiad na rogu swej toalety... obfity. Wszak nie należała do wątłych dziewcząt, które zadowolić się potrafią topionym serem, smażonych kartofli, spożywanych ze ścierki podczas przerwy w kinie. Utrzymywała piękne swoje ciało, zaspakajając swój zdrowy apetyt. Dla napełnienia się potrzebowała kilku grubych kawałków chleba z wędliną i serem. Produkty kupowała zazwyczaj po drodze, gdy wracała od zajęcia. Dziś jednak wróciła do domu z pustemi rękoma. Po dwóch tygodniach bezrobocia i całem miesiącu spędzonem na daremnych poszukiwaniach pracy, posiadała zaledwie kilka pieniędzy, które odkładała ostrożnie na bilety metro.

Niepowodzenie nie wpływało ujemnie na jej apetyt i tego wieczora czuła jeszcze większe łaknienie niż zwykle, a pośpiech, z jakim biegła do swego pokoju właśnie pochodził z uczucia, z którem koń powraca do swej stajni.

Otworzyła małą szafkę apteczną, zawieszoną nad kufrem która służyła jej za śpiżarkę. Znalazła w niej tylko wielką kulę papieru ołowianego, świadczące go o „wybrykach" dawniejszych w zakresie czekolady, suchą kromkę chleba i trochę zupy w aluminjowym rondelku. Na półce ponad zupą butelka od spirytusu była próżna. Pomimo to maszynka zapaliła się jakoś i Gina mogła zagotować zupę, wdrobiwszy w nią suchy chleb. Gdy zupa zagrzała się dobrze, przelała ją na talerz i jadła zwolna małą łyżką od herbaty. Nie dlatego bynajmniej, że brakło jej większej, lecz pragnęła, by przyjemność jedzenia trwała jak najdłużej. Jadła łakomie, ale zwolna przy każdej łyżce przyciskając język do podniebienia dla lepszego delektowania się smakiem zupy.

Kawałki selera wydały się jej smakołykiem nielada, i długo z przyjemnością przeżuwała kawałek nierozgotowanego kartofla, ale na tem się skończyło, niestety. Wyszła na korytarz dla umycia rondla, talerza i łyżki, a także dla napełnienia dzbanka do wody i położyła się z wybiciem ósmej, by zapomnieć o głodzie podczas snu.

Zasnęła tylko na krótko, a po śnie pełnym obrazów różnorodnego jadła, jak wystawa bogatego sklepu kolonjalnego, obudziła się z głodowym kurczem żołądka, jak po całych tygodniach postu.

Pojęła, że głód nie pozwoli jej zasnąć zpowrotem i w obawie przed bezsenną nocą męki z powodu tej niezwalczonej potrzeby ubrała się i wyszła z domu... Na ulicy, ubogiej ulicy roboczej dzielnicy Vaugirard, piekarnia i sklep z nabiałem, w którym spodziewała się coś dostać na kredyt, już zamknęły okiennice. Trudno! Nie czuła się na siłach powrócić do domu z tym głodem, który zbijał ją z nóg... Z uczuciem pustki w żołądku i głowie poszła dalej, na szeroką elegncką ulicę, gdzie jaśniały światła kina i wielkie, lustrzane szyby lokalu restauracyjnego. I tutaj, po jaskrawo oświetlonym chodniku, zaczęła chodzić tam i zpowrotem, zwracając do każdego samotnego przechodnia swą drobną twarz o wielkich, ciekawych oczach, które zazwyczaj ściągały na nią uwagę mężczyzn. Dziś jednak nie odwracali się na nią... może zachowywała się zanadto wyzywająco, a może jej głód żebraczy przytłumił blask jej źrenic? Daremnie przechadzała się w jedną i drugą stronę, nikt nie szedł za nią, nikt nie zwracał na nią uwagi i niczego jej nie proponował. To właśnie doprowadziło ją do wściekłości i sama zaczepiła jakiegoś mężczyznę, tęgiego pana o siwych włosach który wyglądał na człowieka zasobnego w pieniądze i zdrowie.

— Czy nie zechciałby pan poczęstować mnie czemkolwiek?

Zdziwiony jasnym głosem niewinnego dziewczęcia, zrozumiał odrazu przyczynę tej bladości bez pudru i sięgnął ręką do kieszeni kamizelki.

Wybełkotała, zawstydzona:

— Nie o jałmużnę mi chodzi, proszę pana...

Uśmiechnął się i bez namysłu, wziąwszy ją pod rękę, wprowadził do kawiarni

Chciał zamówić dwa cocktail'e, gdy przerwała mu żywo:

— Dla mnie kawa biała i ciastka drożdżowe.

— A dla mnie, — rzekł — piwo i dwa jajka na twardo.

Gdy siedziała naprzeciwko niego, była tak onieśmielona, a firanki jej rzęs kładły tak śliczne cienie na pobladłe jej policzki że czekał cierpliwie, aż odezwie się pierwsza.

Zrobiła to dopiero po wypiciu kawy i zjedzeniu trzech ciastek. Policzki jej zaróżowały się, a oczy nabrały blasku Roześmiała się.

— Sądzi pan zapewne, że jestem czelna?

Odpowiedział:

— Jest pani czarująca.

Był napawdę oczarowany jej świeżością i dobrym apetytem.

Po ciastkach zgodziła się na spożycie jaj na twardo i jadła je ładnie, małemi łykami... Wyłożył jej swoje projekty na dalsze spędzenie wieczora:

— Założę się, że lubi pani kino... — a więc pójdziemy do kina, ale nie tutaj, na wielkie bulwary... następnie zjemy kolację na Montmartre... co pani na to? Dobra kolację: zimne kurczęta, pasztet, sałatkę majonezową, raki?...

Uśmiechnęła się błogo. Ciągnął:

— A potem pójdziemy do domu... Do mnie lub do pani...

Parsknęła śmiechem, jak dziecko figlarnie:

— Gdyby pan wiedział, jak u mnie wygląda!

W międzyczasie jednak jadła wszystko, co jej podsuwał: solone migdały, oliwki zielone i czarne... Wreszcie po dwóch kieliszkach portweinu przerwano posiedzenie w największej przyjaźni.

Na dworze jednak, otrzeźwiona nagle, zlękła się tego obcego mężczyzny o rozgorączkowanej twarzy, który zbyt silnie przyciskał jej ramię do siebie... Ach! nie. Nie chciała już niczego: ani kina na bulwarach, ani tutejszego kina... nie chciała wsiąść do auta... głucha na wszystkie propozycje i wszystkie prośby, jak dziecko uparte, objawiła, że wraca do domu zaraz i sama.

Upierał się także. Wkońcu zapytał:

— Więc po co mnie pani zaczepiła? Przechodziłem, nie żądając niczego...

Odpowiedziała mu wreszcie pokornie, brutalnie i naiwnie:

— Dlatego tylko, że byłam głodna. Widział pan przecie...

Pomimo zawodu, zlitował się. Próbował nawet wsunąć jej do ręki banknot stufrankowy wraz z biletem wizytowym

Wzięła bilet, lecz odmówiła przyjęcia pieniędzy i uciekła.

Skoro tylko znalazła się na łóżku, zapadła w sen, jak na dno głębokiej studni i obudziła się z rana, przy słońcu, zdrowa i silna.

— Jak się to doskonale sypia, gdy najeść się można dosyta! Przypomniała sobie wczorajszego towarzysza i słowa, jakie jej powtarzał:

— Jest pani piękna i stworzona do miłości!

Otrząsnęła się od tego wspomnienia i nie przeczytawszy adresu, podarła bilet wizytowy.

Tłum. L. M.

—x—

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na posiedzeniu komitetu budowlanego rozważana była sprawa budowy hali detalicznej na Woli łącznie z ofertami firm budowlanych, które zamierzają budować tę halę na kredyt. Komitet uznał, że projekt wydziału jest zbyt kosztowny, że na razie wystarczy wybudowanie jednego pawilonu, a nie dwóch i, że połączenie tych pawilonów nie jest konieczne z urządzeniem szklanego dachu i tunelu podziemnego. Dział architektury opracowuje inny plan.

— — — — — — — — — —

Nauczyciele i wychowawcy w szkołach powszechnych w Warszawie zauważyli, że dzieci przychodzą do szkoły zmęczone, apatyczne, z trudem skupiają uwagę, co przyczynia się do pogorszenia się warunków pracy w szkole.

Stwierdzono, że dzieci te przynoszą ze sobą do szkoły t. zw. drugiego śniadania. Zaczęto badać tę stronę i okazało się, że sytuacja obecna nie oszczędziła nawet dzieci. Komisja opiek szkolnych przeprowadziła ankietę śród dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych. Okazało się, iż 13.000 uczących się są dziećmi bezrobotnych. Dzieci te nietylko nie przynoszą z sobą nawet kawałka suchego chleba do szkoły, lecz często przed pójściem do szkoły nie jedzą nic w domu. Dziecko z zazdrością patrzy na kolegę, spożywającego śniadanie. Zdarzają się wypadki kradzieży śniadań. Komisja opiek szkolnych postanowiła zwrócić się w tej sprawie do władz komunalnych i rządowych.

— — — — — — — — — —

Rejestracja woźniców, która niedawno odbywała się w Warszawie, wykazała, iż na 4.500 osób, posiadających w r. ub. prawo powożenia wozami, zgłosiło się do rejestracji na rok bież. — 1.800. Policja zatrzymuje woźniców, nie posiadających nowych numerów rejestracyjnych, lecz zatrzymywanych bywa niewielu. Rejestracja wykazała, iż w Warszawie jest dużo więcej wozów, niż woźniców, ponieważ woźnica posiada kilka wozów, a więc wóz ciężarowy, do wożenia piasku, dorożki lub sanki. Dorożkarzy jest w Warszawie więcej, niż dorożek, gdyż na ogólną liczbę 1.200 dorożek konnych kursujących w mieście, zarejestrowano 1.900 dorożkarzy.

— — — — — — — — — —

Komisja gospodarczo - technicznego wydziału magistratu zastanawia się nad kwestją wprowadzenia najtańszych systemów budowy przy podejmowanych w najbliższym sezonie robotach. Przedewszystkiem zastanawiano się nad kwestją urządzenia żelazo - betonowych sklepień. Najkosztowniejsze są w takich konstrukcjach szalowania drewniane. Zastanawiano się nad sposobem używania tych szalowań dla kilku sklepień. W ten sposób da się zaoszczędzić wiele. Na porządku dziennym komisji są dalej modyfikacje techniczno - budowlane, jakie powinny być stosowane.

Złożony do min. rob. publicznych plan zabudowy Warszawy, ze względu na wielkie zapotrzebowanie terenów pod gmachy rozmaitych urzędów i instytucji publicznych, grupuje je na terenach państwowych, a przedewszystkiem na polu Mokotowskiem. Plan zabudowania przewiduje założenie reprezentacyjnej arterji na polu Mokotowskiem, t. zw. al. Sejmowej, szerokości 70 metrów.

Suchoty przyczyną samobójstwa.

Smutny żywot 19-letniego kaleki.

Z Gniezna donoszą:

Ciężkie pędził życie 19-letni Czesław Konieczka z Niechanowa w powiecie gnieźnieńskim. Kalectwo i nieuleczalna gruźlica odbierała mu radość życia, stawiając ciągle przed oczy

rychły, żałośny koniec.

Wreszcie z takim życiem postanowił skończyć.

Gdy w domu nikogo nie było, wziął wojskowy karabin ojca, pełniącego funkcję stróża nocnego majętności Niechanowa i strzelił do siebie. Ciężko rannego odwieziono bezzwłocznie do szpitala miejskiego w Gnieźnie, gdzie po ciężkich cierpieniach zmarł następnego dnia.

* * *

Z zakładu św. Józefa w Pleszewie zbiegł ciężko chory na otwartą gruźlicę 24-letni robotnik Tomasz Antczak z Kuczkowa. Znaleziono go po pewnym czasie nieżywego przy stawie pomiędzy Jankowem a Kuczkowem. Zmarł prawdopodobnie z wycieńczenia. Nieszczęśliwy w ostatniej jeszcze chwili usiłował resztkami sił zbiec z nakładu, by wrócić do swej

rodzinnej wsi

Początek miesiąca

to najodpowiedniejszy moment do zaprenumerowania

„MAŁEGO KURJER[A]"

najtańszego i najmilszego pisemka dla dzieci i młodzieży.

Jeśli chcesz się z niem zapoznać kup znajdujący się w sprzedaży Nr. 9 tej miłej gazetki.

Barwna, bogata, interesująca treść, urozmaicona licznemi kolorow[ymi ilust]racjami, napewno skłoni Cię do zaabonowania „Małego Kurjera"

Prenumeratę w wysokości tylko 50 gr. miesięcznie, wzgl[ędnie] kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu lub przesyłką poczto[wą przyj]muje administracja Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 11. Pojedyncz[e egzem]plarze w cenie 10 gr. do nabycia w administracji oraz u w[szystkich] kolporterów „Echa"

KRATECZKI.

Kupiec na noszach.

Tania komunikacja.

Grunt, to mieć głowę do pomysłów. Wówczas człek nie potrzebuje się o byle co martwić, ani narzekać, że pierwszy daleko, gdyż wystarczy gdy taki osobnik ruszy trochę głowiną, a pomysły już lecą jak ptaszki do papu. Pomysły naturalnie bywają rozmaite i w najróżnorodniejszych dziedzinach. Można, na ten przykład, pożyczyć od znajomych pieniądze i z tego żyć, ale to jest pomysł raczej tylko teoretyczny, w praktyce do uskutecznienia niezwykle trudny. Można także urządzić „domową" loterję fantową. Puszcza się jako fant złoty dobry zegarek, samochód, mieszkanie lub coś w tym rodzaju, sprzedaje się po złotówce kilka tysięcy losów i następnie odkłada się ciągnienie do nieskończoności. Gdy nieskończoność [ko]ńczy się, okazuje się, że w ciągnieniu wygrał los organizator loterji. To trudno, proszę państwa, to się zdarza, każdy przecież ma prawo grać na swojej własnej loterji. Szczęście jest ślepe.

ARON POMYSŁOWY.

Aron Britauer ma już 54 lata, lecz jego głowa pełna jest jeszcze genjalnych zawodów. Aron Britauer jest kupiec. On sobie potrzebuje troszkę tym i owym pohandlować. On jest przytem niezwykle oszczędny. Jechać tramwajem — to kosztuje 25 groszy, a dziesięć razy po 25 groszy, to już dwa złote i 50 grosze. A dziesięć razy dwa złote i groszy 50, to jest razem 25 złotych. A kilkadziesiąt razy po 25 złotych, to już suma duża, poważna i godna szacunku. I dlatego Aron nie jeździł tramwajem. Z podobnych względów nie jeździł taksówkami, co jest jeszcze bardziej kosztowne. Taksówki zresztą są bardzo przyjemne, przyznawał Aron, ale dlaczego koniecznie płacić za jazdę samochodem. Aronek myślał, myślał długi czas myślał, jakimby tu sposobem jeździć samochodem, a jednak nic na to nie wydawać i wymyślił. Wymyślił rzecz genjalną. Jaką, dowiecie się za chwilę.

POGOTOWIE.

Aronek „mdlał" z osłabienia na ulicy. Robił się rwetes, wzywano pogotowie i odwożono słabego Aronka do domu.

— Gdzie pan mieszka — pytano.

I Aronek podawał adres, pod którym miał akuratnie coś do załatwienia. Dzięki temu genjalnemu pomysłowi Aronek długi czas bezpłatnie jeździł samochodami. Ba, gdy zwyczajny śmiertelnik w taksówce musi jechać na siedząco, to Aronek, jak ten hrabia, jak ten król, jeździł sobie na leżąco, z fasonem, jak się patrzy.

Ale te częste osłabienie Aronka zwróciły uwagę posterunkowych Mikołajczyka i Wiśniewskiego, którzy zwrócili uwagę, że słaby Aronek za każdym razem podaje inny adres zamieszkania. Domyślili się więc szwindlu. I gdy 7 listopada 1930 roku Aronek upadł z osłabienia, zamiast wezwać pogotowie, posterunkowi zażądali, by zapłacił mandat karny lub się wylegitymował. Żądanie to momentalnie otrzeźwiło Aronka, który szybko wstał i zamierzał ulotnić się. Zatrzymano go jednak i spisano protokuł.

Sąd Powiatowy skazał Arona Britauera na 20 złotych grzywny lub 3 dni aresztu.

Jarzy Krzecki.

Pożar... pieczeni

Interwencja straży ogniowej.

Z Poznania donoszą:

Jedna z lokatorek przy ulicy Łukasiewicza w Poznaniu, młoda mężatka, przygotowy[wał]a większa ilość mięsiwa. W pewn[ej] chwili, chcąc usmażyć pieczeń posta[wiła] patelnię z mięsem na ogień, sama zas udała się do sąsiadów, by wypożyczyć

książkę kucharską.

Poszukiwania książki trwały bardzo długo, tak, że w tym czasie [w] patelni wysmarzył się a [mięso zaczęło] się palić. Z okna zaczęły [wydobywać] się kłęby dymu. Zatrwoże[ni sąsiedzi] myśląc, że w lokalu tym po[wstał pożar] zawezwali straż pożarną, [która] wkrótce przybyła. Strażacy [...] zabrali się do gaszenia. W[łaścicielka z] niemałem zdumieniem do[wiedziała się] o całem zajściu.

Kierownik kancelarji skaza[ny]

na dwa lata ciężkiego więzienia.

Ze Stanisławowa donoszą:

Z tut. Dyrekcji Robót Publicznych był zajęty jako urzędnik państw. w VIII st. sł. od maja 1927 roku Jan Czerwiński, liczący 45 lat, żonaty, ojciec jednego dziecka. Powierzoną mu fun[kcję]

kierownika kancel[arji]

spełniał C. ku zadowoleniu [prze]łożonych. Do zakresu [jego] należała od r. 1928 także [administracja] domu mieszkalnego urzędni[ków Dyrek]cji Robót Publicznych przy [ul. Gołu]chowskiego, a od r. 1929 [również ad]ministracja 4-piętrowego do[mu ...] czegoż jako też prowadzeni[a] kasy samej Dyrekcji Robót [...] ce Czerwińskiego wpływały [z różnych] źródeł pieniądze, które te[n ...] wiązanym oddawać co [...] bądź Kasie Skarbowej. [...] magistratu stanisławowski[ego] czynsze z domu mieszka[lnego] Gołuchowskiego. Jednak [...] od roku 1928 nie wywiązy[wał się] życie

z tych czynności

co więcej, z funduszów [...] czynszów itd. pokrywał [swoje wy]datki. Kiedy w styczniu b. [r. ...] w kasie 24.047 zł., a defrau[dacja wyszła] na jaw, zbiegł dyrektor Cz[...] wowa i dopiero na skutek [...] czych przytrzymano go w [...] odstawiono do aresztu sąd[owego w] Stanisławowie.

W śledztwie przyznał się C[z. do sprze]niewierzenia gotówki, co [...] dwuznacznie wynikało z [prze]dzonych dochodzeń w Dyr[ekcji Rob.] Publ.

Czerwiński stanął przed [sądem] karnym tut. Sądu okręgow[ego ...] żony o zbrodnie sprzeniew[ierzenia].

Po przeprowadzonej roz[prawie ska]zano Czerwińskiego na 2 (dw[a] [lata cięż]kiego więzienia.

—xx—

Tajemnica obozu cyganów.

Dwoje dzieci na łasce bandy.

Z Wilna donoszą:

Ostatnio około Druskienik zatrzymał się wędrowny obóz cyganów. Od chwili zainstalowania się nowych gości w okolicy zaczęły zdarzać się w nienotowanej dotychczas ilości kradzieże. Podejrzenie padło na cyganów, z których kilku zresztą

przyłapano na gorącym uczynku.

W związku z tem policja przeprowadziła w obozie szczególną rewizję i ku swemu zdziwieniu ujawniła dwoje dzieci w wieku od 3 do 4 lat, których wygląd wyraźnie zdradzał pochodzenie nie cygańskie. Wdrożono dochodzenie. Cyganie dają mętne odpowiedzi, tłumaczą się, że dzieci przybłąkały się do nich w Kownie i od tej chwili dzielą losy obozu wędrując z nim z miejsca na miejsce.

Ponieważ istnieje przypuszczenie, iż dzieci te zostały przez cyganów porwane, władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo celem rozwiązania tej zagadki.

—xx—

Duch na usługach oszusta.

Zapis przestraszonej staruszki.

Z Bydgoszczy donoszą:

Przy ulicy Podgórnej w Bydgoszczy mieszkała 80-letnia Mina B., właścicielka domu. Z powodu sędziwego wieku, staruszka nie była, w stanie osobiście prowadzić spraw,

związanych z nieruchomością.

Oddała więc znajomym małżonkom P., część własnego mieszkania, aby jej wzamian pomagano.

Pan P. postanowił wykorzystać okazję. Ponieważ umizgi do starej kobiety nie odniosły skutku, obiecał, że chętnie zaopiekują się nią do śmierci, jeśli tylko zapisze im dom. Naturalnie staruszka zgodzić się

nie chciała.

Wówczas, chcąc swego dopiąć, P. w nocy przebierał się za ducha, strasząc biedną kobietę. Gdy ta ze strachu rozchorowała się na dobre aż do rozstroju nerwowego graniczącego z obłędem, wówczas zaproponował, że przepędzi ducha gdyż się na tem zna, niech tylko wzamian dom mu zapisze. Biedna staruszka doszczętnie wyczerpana, zgodziła się. Wkrótce potem zmarła, a jej rodzina, dowiedziawszy się o tych praktykach P., wystąpiła na drogę sądową, z żądaniem unieważnienia zapisu.

—::-::—

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 58)

A ona dawała mu dalej bezapelacyjne dyspozycje.

Pastorowi i temu urzędnikowi proszę wypłacić honorarjum. Ile zażądają. Bez targów. Jutro zażądam pewnej kwoty, gdyż muszę osobiście wynagrodzić tych, którzy nie opierali się mej woli, ale spełnili moje rozkazy, Nie tak jak ona!

Wskazała na Klementynę, która łkała spazmatycznie, ukrywszy zapłakaną twarz w chusteczce.

Administrator surowo spojrzał w twarz nauczyciela z niemą wymówką, że małodusznie wykorzystał nienormalny stan baronówny.

Adolf promieniał triumfem i radością.

— Wyprosić stąd wszystkich! — zawołała baronówna, widząc iż tłum ciekawych obstapił ich tak ciasno, że ruszyć się nie mogli.

Na rozkaz administratora niechętnie, ale wszyscy opuścili kaplicę, głośno komentując zaszłe wypadki.

Zostali prócz państwa młodych, tylko Klementyna, administrator i pokojówka.

Rosemarie spojrzała po pozostałych i rzekła:

— Proszę wszystkich bez wyjątku o zostawienie nas samych.

A zwracając się do administratora, dodała:

— Pastor i ten drugi jest na górze. Niech pan z nimi załatwi rachunki i sprawę odwiezienia ich skąd przybyli.

Oszołomiony tem wszystkiem administrator posłusznie poszedł na górę.

— Wy czekajcie na mnie w saniach— zwróciła się do panny służącej i pokojówki — za minutę jadę do domu.

Gdy zostali sami, Adolf wyciągnął ku niej ręce. Nie zareagowała na ten jego gest. A kiedy chciał jej ucałować ręce, wyrwała mu je oschle i powiedziała:

— Pan także będziesz za wszystko odpowiednio wynagrodzony.

I nie skinąwszy mu nawet głową, wyszła energicznym, szybkim krokiem.

Nauczyciel stanął, jak wryty, zapatrzony w drzwi, gdzie znikła jego prawowita małżonka.

Bezdenne rozczarowanie odbiło się na jego twarzy.

XIII.

Nauczyciel skończył lekcję z dzieciakami.

Pośpiesznie zapakowywano książki i zeszyty, a gwar dzieciarni napełnił wzorową salę szkolną, sumptem barona ze wszelkiemi szykanami i ostatniemi wynalazkami z dziedziny hygjeny wychowawczej — zbudowana.

Adolf siedział na podwyższeniu katedry patrząc ponuro, na rojowisko swych uczniów i uczennic obojętnie, gdy przed budynkiem szkolnym zabrzęczały janczary dworskie sanek.

Na ten dźwięk apatyczna twarz nauczyciela ożywiła się. Jak stał, w marynarce, bez czapki wybiegł przed budynek szkolny. W saniach, które zatrzymały się przed gankiem, siedział administrator majątku Pereryte. Odpinał baranicę, która okrywała jego nogi i gramolił się z sanek. Nauczyciel pomógł mu wysiąść i gestem zapraszał do budynku. Przybyły kazał zawrócić furmanowi i czekać. Kiedy obaj znaleźli się w pokoju mieszkalnym Adolfa i usiedli przy stole, nauczyciel z troską zapytał:

—Jak się ma (zawahał się jak ją nazwać)... ..panna baronówna?

Lekarze jej nie odstępują, ale już dają nadzieję utrzymania przy życiu chorej.

Na twarzy Adolfa objawiło się silne wzruszenie, wywołane tą wiadomością. Westchnął głęboko, z ulgą, jak człowiek, którego ominęła grożąca mu katastrofa. Na przemian bladł, to oblewał się ponsem. Oczy zaszkliły się łzami. Nerwowo wyginał palce swych silnych rąk, aż kości w nich trzeszczały.

— I co to było? — spytał z wysiłkiem, jakby wzruszenie odebrało mu dar mowy.

— Zapalenie mózgu, początek choroby musiał już być wtedy, co to pan wie. Już była wtedy niepoczytalna w swoich czynach. Wszyscy to poświadczą: ja, Klementyna, wszyscy...

— Kiedy zajdzie tego potrzeba — dodał po pauzie. Adolf spochmurniał na te słowa.

Po chwili spytał:

— Do rozwodu, zdaje mi się, nawet w kalwińskim kościele jest potrzebna zgoda na to męża? Czy nie tak?

— To zależy, mój panie.

Zależy od okoliczności. Tu zaś były zupełnie wyjątkowe. Baronówna działała w malignie, starzec, który dawał ślub, tak że niebardzo był odpowiedzialny do celebrowania tego ważnego aktu. I wiele innych okoliczności... Zresztą pan się zgodz., pan jest za uczciwy na to, żeby komplikować tendencyjnie sprawę, która jest jasna i prosta. To było wyraźne nieporozumienie. Gdyby pan chciał utrudnić i tak dość trudne położenie, to ze strony pana byłby... szantaż.

Adolf lekko, ale z przyciskiem uderzył pięścią w stół.

Pohamował się zaraz i powiedział:

— Zgoda. Ale narazie ta sprawa nie jest aktualna, skoro... baronówna jest jeszcze chora.

— W każdym razie wraca do przytomności. Miewała gorączki do czterdziestu jeden z kreskami. Teraz tem[peratura] już prawie normalna.

—No więc proszę pana, ja[k] [będzie] zdrowa, porozmawiam z nią [o] naszych sprawach.

— I poco? Żeby znowu d[oprowadzić] go szoku nerwowego, żeby z[nowu była nie]poczytalna? Jestem pewien, [że co] się wówczas działo, nic nie b[...] tała. Przypominanie tego mo[że fatalnie] czo na nią podziałać. Pom[...] będzie osłabiona, przeczulona[...]

— A ja przypuszczam, T[...] doskonale sobie przypomni. [...] i robiła, nie wyglądało na to, [że ...] poczytalna. Nawet przeciwnie [...] giczna, stanowcza, i z uporem [...] tego, co się potem stało.

— Ja i inni, którzy bez[...] tem wszystkiem obserwowali [...] mają inne zdanie. No, ale prz[...] jest tak, jak pan mówi. Więc [...]

Nauczyciel milczał, wpatr[...] długę.

Administrator, który wid[...] misję swą zakończy w krótk[...] pomyślnie, stracił te nadzieję [...] zabierając się do dłuższej dys[...]

— Więc co pan sobie wyo[braża] jest jakieś inne wyjście z tej nie[...] chyba w świecie sytuacji, jak [...] przynajmniej seperacja? Pana [...] ułatwiłaby wszystko. I baron[...] [ci]órka, i ja osobiście bylibyśmy [bar]dzo wdzięczni, gdyby pan ws[...] żenie rodziców z tej sfery, co [...] córka popełniła takie szaleństw[o]

SPORT

Łódź u siebie i na rozjazdach

Dwudniowa rewja sportu.

Obok zawodów bokserskich oraz meczów siatkówki i koszykówki w niedzielę odbędą się dwa inauguracyjne spotkania w piłkę nożną. We wszystkich okręgach sezony piłkarskie zostały już rozpoczęte. Najpóźniej ze śpiączki zimowej ocknęła się Łódź.

Tak się złożyło, że o jednej i tej samej porze na dwóch odległych krańcach miasta (boisko Wimy i WKS) odbywać się będą zmagania

naszych piłkarzy.

Organizatorzy uraczą dziś zwolenników zawodami międzyklubowemi Sokoła oraz rewanżem Geyera z CWS (Warszawa).

Spotkanie w grach sportowych przy Drewnowskiej 88 oraz mecze ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi dopełnią całości programu, którego szczegóły przedstawiają się jak następuje:

SOBOTA:

Gry sportowe. O godzinie 5 po poł. w sali przy ul. Drewnowskiej 88 odbędą się zawody jak następuje: koszykówka męska: Zjednoczone — TUR, siatkówka męska: Geyer — Hasmonea, koszykówka męska: IKP — WKS i Triumf — YMCA.

Boks. W sali przy ul. Emilji 7 o godz. 6 po pol. Sokół organizuje międzyklubowe zawody.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: O godz. 11 rano na boisku WKS-u gospodarze zmierzą się w towarzyskiej walce z Orkanem; o tej samej porze na stadjonie Widzewskiej Manufaktury odbędzie się również

towarzyski mecz

tej ostatniej z IKP.

Boks: O godz. 11,30 rano w sali Geyera odbędzie się rewanżowy mecz Geyer — C. W. S. (Warszawa).

Poza tem dziś i jutro w kilku salach o mistrzostwo ŁOZPP w kl. A, B i C walczyć będą wszystkie zespoły.

* * *

W Katowicach dziś spotka się w finale o drużynowe mistrzostwo Polski IKP z BKS-em.

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się na sztucznym torze w Katowicach mistrzostwa hokejowe Polski. Drużyny podzielone zostały na dwie grupy, przyczem spotkania grupowe potrwają do dnia 4 b. m. Następnie rozpoczną się mecze finałowe do których wchodzą pierwsze dwie drużyny z każdej grupy oraz zeszłoroczny mistrz Polski AZS warszawski. Naczelnik wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagr. p. Leon Chrzanowski ofiarował piękną nagrodę (statua) dla zespołu, który wykaże w turnieju o mistrzostwo Polski największe zrozumienie dla gry zespołowej.

W Bydgoszczy. W dniu jutrzejszym odbędzie się mecz atletyczny Łódź — Pomorze. Zawody odbywać się będą w podnoszeniu ciężarów i zapasach. Reprezentacja Łodzi składa się z zawodn. Bar-Kochby, Siły i Wimy.

—:s:—

MARSZ I STRZELANIE.

Nowy punkt w programie.

W uzupełnieniu dotychczasowych danych o zawodach marszowych Związ(ek) Strzeleckiego Łódź — Powiat podajemy, że Komitet Organizacyjny Zawodów przewiduje na ostatnim etapie marszu to jest między Aleksandrowem a Łodzią strzelanie

z broni małokalibrowej.

Wyniki strzelania przerachowane na punkty zostaną odliczone od czasu marszu drużyny. A więc zawodnicy marszowi prócz treningów marszowych muszą przeprowadzić dodatkowe treningi strzeleckie.

Punkt ten został w regulaminie przewidziany ze względu na to, że dążeniem Komitetu Organizacyjnego jest doprowadzenie do mety zawodników niewyczerpanych fizycznie, zdolnych do wykonywania określonych zadań.

Pozatem jeżeli chodzi o treningi marszowe to warunkiem dopuszczenia zespołu do Zarządów będzie ukończenie 3 treningów na odległości 15, 20 i 30 km.

Dlaczego tak późno?

Mistrzostwo klasy A.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN-u postanowił na swem ostatniem posiedzeniu rozpocząć pierwsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A w dniu 22 marca. Warto zaznaczyć, że w Warszawie pierwsze spotkania o mistrzostwo klasy A rozpoczynają się w dniu 14 marca.

Mistrz Polski w siatkówce

przybywa do Piotrkowa.

Z Piotrkowa donoszą:

W najbliższą niedzielę przyjeżdża do Piotrkowa znany zespół warszawski w piłce siatkowej, 16-ej drużyny harcerskiej „Zawiszy Czarnego". Zespół ten rozegra kilka spotkań z miejscowemi reprezentacjami o mistrzostwo. Warszawiacy mają za sobą chlubną opinję sportową. Ich drużyna bije bez trudu wszystkie inne zespoły warszawskich szkół średnich, a nadto osiągnęła zwycięstwo w walce ze świetną „YMCA" Akademickim Zw. Sportowym i Polonją.

Z gośćmi zmierzy się mistrz Piotrkowa w piłce siatkowej, zespół gimnazjum T. SZ. S.

Warszawian prowadzi mistrz stolicy i Polski w siatkówce, podharcmistrz druh Piaskowski.

Skandal w Królewskiej Hucie.

Prasa austrjacka krytykuje P. Z. B.

Przed kilku dniami podał się do dymisji zasłużony na Śląsku działacz sportowy i prezes Polskiego Związku Bokserskiego dr. Saloni. W związku z tem dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być zwołane walne zebranie P. Z. B., na którem omówiona ma być sprawa przeniesienia siedziby P. Z. B. do Warszawy. Trzeba zaznaczyć, że na koncencje tę chętnie również pójdą śląscy działacze bokserscy, którzy nie są w stanie sprostać zadaniu. Po meczu Austrja-Polska, który odbył się w Królewskiej Hucie okazało się, że PZB ma deficyt w sumie 2 tysięcy złotych. Pieniędzy tych nie miał kto pokryć. PZB skompromitował się również przyjęciem

drużyny austrjackiej.

W prasie wiedeńskiej ukazuje się obecnie szereg napaści na PZB. Ekspedycja austrjacka była pono pozostawiona bez opieki, nie wiedziała gdzie się ma odbyć spotkanie i dopiero w konsulacie austrjackim powiadomiono Austrjaków, że mecz odbędzie się w Królewskiej Hucie. Te i inne powody przemawiają za tem, że siedziba PZB nie może się nadal znajdować na Śląsku, gdzie niema ludzi, którzyby potrafili należycie pokierować związkiem.

KWALIFIKACJA SĘDZIÓW.

Zebranie nowego zarządu.

Pierwsze zebranie nowego zarządu K. S., które zajmie się kwalifikacją sędziów ligowych i międzyokręgowych odbędzie się w dniu 8 marca w Warszawie. Z zamiejscowych członków przybędą pp. Hanke (Łódź) i Rutkowski (Kraków).

ŁÓDŹ WALCZY O PUHAR D-ra CENTNAROWSKIEGO.

Stosownie do polecenia walnego zgromadzenie rozegrają reprezentacje 6 silnych O. Z. P. N. (Kraków, Warszawa, Poznań, Śląsk, Lwów i Łódź), spotkania o puhar dr. Centnarowskiego w terminach zarezerwowanych na zawody międzypaństwowe.

—:o:—

Z. Z. POSTANOWI...

W bieżącym tygodniu zostanie ustalona przez Z. Z. jednolita linja postępowania wszystkich związków państwowych wobec Niemiec.

—:o:—

MAKKABI W RINGU.

Zamiary Warszawy i Łodzi.

Prowadzone są pertraktacje w sprawie rozegrania w Łodzi meczu bokserskiego między drużynami Makkabi (Warszawa) i IKP. Spotkanie to ma się odbyć w dniu 6. ewentualnie 13 marca w sali Filharmonji. Termin meczu zatwierdzony zostanie jeszcze w dniu dzisiejszym. Ze względu na dobrą formę jaką wykazali ostatnio pięściarze Makkabi stołecznej, mecz ten budzi zrozumiałe zainteresowanie.

663 kluby piłki nożnej.

1000 gwiazd gimnastycznych.

Sport polski odczuwa wielkie braki na polu statystycznem i naogół nawet naczelnym naszym władzom nieznane są ściśle cyfry ilości klubów i czynnych zawodników w poszczególnych działach sportu. Według przypuszczalnych danych, jakie zebrane zostały w ciągu bież. miesięcy, cyfry te przedstawiają się mniej więcej następująco: gimnastyka:

1000 gniazd

i ok. 130 tys. członków, sporty strzeleckie: 2500 oddziałów zw. strzeleckiego i kilkadziesiąt klubów oraz ok. 100 tys. członków czynnych. Piłka nożna: 663 kluby i 34 tys. czynnych graczy, turystyka: 15 towarzystw i ok 30 tys. członków, lekka atletyka ok 400 klubów i 7000 zawodników, wioślarstwo 49 klubów i 9 tys. zaw., narciarstwo 63 kluby i 6 tys. zaw., gry sportowe 150 klubów i 3000 graczy, hokej 47 klubów i 800 graczy, pływanie 88 klubów i 2500 zawodn., kolarstwo 120 klubów,

1000 kolarzy licencj.

i ok. 10 tys. nielicencj., łyżwiarstwo 7 towarzystw i 400 łyżwiarzy, żeglarstwo 100 tow. i 200 zawod., hokej na trawie 10 tow. i 300 graczy, boks 70 klubów i i ok. 2000 zawodn., zapasy: 40 klubów i 1200 zawodn. szermierka 10 klubów i 60 szermierzy, hippika: cyfry nieustalone ze względu na udział wojskowych, sporty motorowe: ok. 50 tow. i ok. 200 czynnych członków, tennis ok. 80 tow. i 2 tys. graczy. Pozatem organizacje robotnicze licza ok. 300 klubów i 10 tys. członków, a organizacje żydowskie 240 kl. i 45 tys. członków.

Protokóły w sklepach rzeźniczych.

Kontrola cen.

Łódź, dn. 27 lutego. W ostatnich dniach stwierdzono, że wiele sklepów znajdujących się na terenie Łodzi nie przestrzega cennika na mięso wydanego przez Magistrat.

W związku z powyższem w dniu wczorajszym Łódzkie Starostwo Grodzkie

przeprowadziło kontrolę

wszystkich znajdujących się w Łodzi sklepów.

W czasie kontroli wielu rzeźnikom spisano protokóły. Grożą im ostre kary administracyjne.

Sześć tysięcy bezrobotnych

korzystało z pomocy opałowej.

Łódź, dn. 28 lutego. — Jak nas informują, w bieżącym tygodniu rozdane zostały ostatnie talony na węgiel tym bezrobotnym, którym przysługuje tak zwana

pomoc doraźna.

W ten sposób zakończona została przez Magistrat akcja pomocy opałowej, z której korzystało sześć tysięcy bezrobotnych.

Teatr Art.-Liter.,
„Dobry Wieczór"
ul. Kopernika 16. Tel. 184-66
dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16

Dziś i dni następnych!

Kiedy panienki idą spać

Początek przedstawień 8 i 10 wiecz.
W soboty, niedziele i święta 6, 8 i 10
Kasa przedsprzed. „Reklama Polska"
Piotrkowska 101, tel. 126-89, od 11—6
w sob., niedz. i święta od 1—3.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Człowiek z teką.
Teatr Kameralny: — po poł. i wiecz. Roxy.
Teatr Popularny: — Hrabia Luxemburg.
Teatr Popularny (w sali Geyera): — Sybir.
Dobry Wieczór: — Kiedy panienki idą spać.
Apollo: — I. Spółka w opałach; II. Pod bandera miłości.
Bajka: — I. Tajemnica skrzynki pocztowej. II. Serce na bruku.
Casino: — Młode orły.
Capitol: — Król żebraków.
Corso: — Przybłęda. II Demokrata.
Czary: — Biały mandaryn.
Grand Kino: — Wiatr od morza.
Luna: — Zaginiony sterowiec.
Mimoza: — Małżeństwo na złość.
Odeon: — Wielka parada.
Oświatowy: — Dla dorosł. Maciste imperator. Dla młodz. Student z Montany.
Palace: — Żegnaj, Mascotte.
Przedwiośnie: — Szalona dziewczyna.
Raj: — I. Minuta przed śmiercią. II. Ci którzy tańczą.
Resursa: — Stargane struny.
Splendid: — Serce pieśniarza.
Spółdzielnia: — Kulisy mody.
Wodewil: — Współczesne dziewczęta
Zachęta: — I. Moralność pani Dulskiej. II. Damski pieszczoszek.

WINSZUJEMY.

Jutro: Albinowi.
Wschód słońca 6.25.
Zachód — 5.11.
Długość dnia 10.47.
Przybyło dnia 3.01.
Tydzień 9.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i w niedzielę wieczorem „Człowiek z teką".

Jutro o godz. 4 po południu sztuka Schönherra „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?"

W piątek przyszłego tygodnia wystąpi w Teatrze Miejskim jeden z najznakomitszych polskich artystów — Stefan Jaracz. Świetny ten aktor kreować będzie popisową rolę w głośnej sztuce Rice'a „Ulica".

TEATR KAMERALNY.

Stefanja Jarkowska wystąpi dziś, sobota, o godz. 5 po południu i 9 wieczorem, jutro, niedziela, i poniedziałek wieczorem w „Roxy".

W niedzielę o godz. 5 po południu w sztuce Molnara „Dobra wróżka".

We wtorek premjera komedji L. Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę i w poniedziałek wieczorem operetka Lehara „Hrabia Luxemburg".

Jutro o godzinie 4 po południu „Dookoła miłości" Straussa.

W próbach komedja Niccodemiego „Nauczycielka".

Radjo-kącik

Niedziela.

10.15 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. Komunikat meteorol. i program na dzień bież.. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.00 — 14.20 Prace wiosenne w sadzie — wygl. p. Edmund Błaszczyk. 14.20 — 14.30 Muzyka. 14.30 — 15.50 Roboty wiosenne w lesie prof. Jan Kloska. 14.50 — 15.00 Muzyka. 15.00 — 15.20 Nawożenie obornikiem — wygl. W Chmielecki. 15.20 — 15.40 Muzyka. 15.40 — 16.10 Program dla dzieci. 16.10 — 16.30 Skrzynka pocztowa. 16.30 — 16.40 Muzyka gramof.. 16.40 — 16.55 „Zagadnienie zniżki cen" wygl. prof. Lipoński. 16.55 — 17.15 Muzyka gramof.. 17.15 — 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30 — 17.40 Przerwa. 17.40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry P. P., 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 PP. Michał Melina i dr. Władysław Zawistowski: djalog p. t. „Shaw i Pirandello". 19.40 — 19.45 Program na dzień następny. 19.45 — 19.50 Komunikaty: „Z przed stu lat". 19.50 — 20.00 Muzyka gramof., 20.00 — 20.30 Słuchowisko: „Co się z nim stało" 20.30 Recital fortep. Alfreda Hoehna. W przerwie repert. Teatrów Miejskich. 21.10 12.25 Kwadrans literacki. 21.30 Koncert popularny ork. P. R., 22.00 — 22.15 Roman Zrębowicz wygłosi felieton p. t. „Plotki z Zachodu". 22.15 Pieśni w wykonaniu p. Marji Rońskiej. 22.50 — 23.00 Komunikaty 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, niedziela 408.7 m.

10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej, 11.58 — 12.15 Sygnał czasu, komunikat meteorol. oraz program na dzień bieżący. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny. 14.00 — 14.20 Ks. B. Rosicki: Odczyt p. t. „Pojmanie Pana Jezusa". 14.20 — 16.10 Transm. z Warszawy. 16.10 — 16.30 Skrzynka pocztowa. 16.30 — 16.40 Intermezzo muzyczne. 16.40 — 16.55 Odczyt. 16.55 — 17.15 Intermezzo muzyczne. 17.15 — 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30 — 17.40 Komunikaty Towarzystwa Czytelni Ludowych. 17.40 — 19.00 Koncert. 19.00 — 19.25 „Bery i bajki śląskie". 19.25 — 19.40 Djalog. 19.40 — 20.00 Rozmaitości. 20.00 — 24.00 Transm. z Warszawy.

Königswusterhausen, niedziela 1635 m.

7.00 Koncert. 8.00 Odczyty rolnicze. 8.50 Audycja religijna. 11.00 Dr. Agnes Molthan: Szkoły z nadbudową. 11.30 Koncert organowy prof. Fischera. 12.00 Akademja żałobna ku uczczeniu poległych. 14.00 Koncert radjoorkiestry. 14.30 Dla młodzieży 15.00 Koncert solistów. 15.46 Audycja autorska — Friedl Joachim. 16.15 Koncert. 17.00 Transm. opery z Hamburga. 18.00 Dr. Baumgard: Ludność wieśniacza nad dolnym Renem. 18.30 Fr. Kayessel czyta własne poezje. 19.00 Hoffmann - Harnisch: Wielcy artyści dramatyczni. 19.30 Dr. Ernst: Odwaga moralna 20.00 Koncert z kościoła w Wittenberdze. 21.00 Słuchowisko ku czci poległych na wojnie. 22.10 Komunikaty — 22.30 Koncert.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA PIOTRKOWSKA 295.

Dziś premjera sztuki w 4 akt. Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Sybir" ze współudziałem chóru rosyjskiego pod batutą p. G. Orłowa.

Jutro o godz. 4 min. 15 po południu i o 8 m. 15 wieczorem powtórzenie sztuki „Sybir".

Bilety są do nabycia w kasie teatru w cenie od 50 gr. do 2.50 groszy.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Ostatnia rewja „Dobrego Wieczoru" pod tytułem „Kiedy panienki idą spać" zdobyła sobie całkowite uznanie. Barwny, artystyczny pół-finał nowej rewji z udziałem plutonu i orkiestry 28 pułku Strzelców Kaniowskich p. n. „Wielki marsz" stoi na poziomie wielkich pół-finałów — „Casino de Paris". „Foliers Bergeres" czy wreszcie „Moulin Rouge".

JUTRZEJSZY PORANEK SYMFONICZNY.

Po wielkich sukcesach artystycznych w Norwegii, przybył już do Łodzi dyrektor Ignacy Neumark i odbywa próby z Łódzką Orkiestrą Filharmoniczną. Jutrzejszy poranek Beethovenowski wzbudził tak wielkie zainteresowanie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej Zgierska 57, W. Groszkowskiego 11 Listopada 17, Sukc. S. Gorfeina Wschodnia 54, St. Bartoszewskiego Piotrkowska 164, R. Rembielińskiego Andrzeja 26, A. Szymańskiego Przędzalniana 75.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36, Praga 377.15 — 379.15, Wiedeń 79.54 — 79.82, Zurych 58.15, Berlin 46.90 — 46.30, wypłata na Warszawę 47.02 i pół — 47.22 i pół, na Katowice 47.10 — 47.30, na Poznań 47.05 — 47.25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 4.85.79 Paryż 123.97, Berlin 20.43 15/16, Holandja 12.11, Bruksela 34.83 3/4, Włochy 92.76, Szwajcarja 25.23 i pół, Kopenhaga 18.16 1/4, Osło —, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.95 i pół, N. Jork 25.52, Szwajcarja 490.75, Berlin 606.50, Warszawa 286.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.63 — 57.74, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 57.73.

BAWEŁNA.

Liverpool, 27. 2. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.38, luty 5.91, marzec 5.91, kwiecień 5.95, maj 6.01, czerwiec 6.06, lipiec 6.11, sierpień 6.15, wrzesień 6.19, październik 6.23, listopad 6.27, grudzień 6.31, loco 6.18.

Liverpool, 27. 2. Egipska, zamknięcie: styczeń 10.00 marzec 9.52, maj 9.64, lipiec 9.74, wrzesień 9.82, październik 9.87, listopad 9.89, loco 10.35.

Nowy Jork, 27. 2. Amerykańska, zamknięcie: loco 11.15. Kontrakty: styczeń 12.07, marzec 11.06, kwiecień 11.17, maj 11.29, czerwiec 11.40, lipiec 11.52, sierpień 11.66, wrzesień 11.69, październik 11.79, listopad 11.89, grudzień 11.99.

Nowy Orlean, 27. 2. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 12.07, marzec 11.07, maj 11.30, lipiec 11.54, październik 11.82, grudzień 11.99, loco 10.81.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

Zebranie giełdy walutowej odznaczało się znów słabym nastrojem, ale wyłącznie dla dewiz europejskich, z pośród których dewiza na Szwajcarję poniosła poważniejszą stratę na kursie. Dolary Stan. Zjedn. pomimo, że odzyskały wczorajszą stratę w wysokości ćwierć gr., były w obrotach ograniczanych i nie cieszyły się zainteresowaniem. Obroty dewizami, jak zwykle w końcu miesiąca, były małe. Dewizy na Paryż i Pragę obniżyły się o pół gr., na Londyn (na 1 funcie) i Włochy — o 1 gr. oraz na Szwajcarję — o 19 gr. Jedynie dewizy na Nowy Jork i kabel obiegały po kursach niezmienionych.

DROBNA ZNIŻKA NIEKTÓRYCH POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. ZWYŻKA KURSU 8 PROC. LIST. ZAST. TOW. KRED. PRZEM. POLSK.

Obroty pożyczkami państwowemi były dość skromne. Oprócz 3 proc. Prem. Poż. Budowlanej oraz 5 proc. konwersyjnej Poż. Kolejowej, pozostałe, stanowiące przedmiot obrotów giełdowych były słabsze. 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna (w pełnych serjach) oraz 5 proc. Poż. Konwersyjna obniżyły się o pół proc. 6 proc. Poż. Dolarowa straciła na kursie trzy ćwierci proc. Dość częste wahania kursowe, jakie od pewnego czasu zauważyć się dają przy powyższej pożyczce, są zupełnie zrozumiałe, jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że wyższe notowania dotyczą mniejszych, niższe zaś większych odcinków, między któremi różnica w przybliżeniu wynosi jeden procent. Obroty prywatnemi papierami lokacyjnemi również się skurczyły. Tendencja niejednolita. 8 pr. listy zast. Tow. Kred. Przem. Polskiego (funtowe) zyskały na kursie cały procent, po niezmienionym zaś kursie zakupywano 8 proc. listy zast. m. Częstochowy. Z pozostałych listów zast. 5 proc. listy zast. m. Warszawy obniżyły się o pół proc. oraz takież 8 proc. o trzy ćwierci proc.

AKCJE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej w cedule giełdowej wprawdzie dalek[illegible] ujawniono notowań, lecz pomimo to obroty

nie były duże.

Nastrój słabszy, lecz tylko dla akcyj przemysłowych. Z akcyj bankowych żywo się interesowano akcjami Banku Polskiego, które wskutek tego zyskały na kursie zł. 1.50. Akcje Banku Handlowego utrzymały dotychczasowy poziom kursowy. Z akcyj przemysłu cementowego po niskim kursie sprzedawano akcje „Firley", które od dłuższego czasu nie były notowane. Z akcyj metalurgicznych Modrzejowskie straciły dalsze 50 gr., Lilpopy — 75 gr. oraz Ostrowieckie — zł. 1. Interesowano się również niektóremi akcjami Chemicznemi i elektrycznemi, lecz do poważniejszych tranzakcyj nie doszło.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 28. 2. — Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa: żyto 18 i pół — 19, pszenica 26 — 27, owies jednolity 20 — 21, zierany 18 — 19, jęczmień na kaszę 17 i pół — 18 i pół, browarny 24 — 25, mąka pszenna luksusowa 52 — 62, mąka pszenna 4-zerowa 42 — 52, żytnia wdłg. t. p. 33 — 34, otręby pszenne szale 16 — 17, średnie 15 — 16, żytnie 12 i pół — 13, kuchy lniane 28 — 29 rzepakowe 19 — 20, groch polny jadalny 25 — 28. Obroty nadal małe Tendencja utrzymana.

„Od Warszawy do Sahary".

W niedzielę, 1 marca, o godz. 11-ej rano odbędzie się w sali Resursy Rzemieślniczej, Kilińskiego 123, odczyt red. L. Gustowskiego z Poznania na temat „Od Warszawy do Sahary", ilustrowany przezroczami i własnemi zdjęciami autora.

Bilety po zł. 1 dla dorosłych i po 5[illegible] groszy dla młodzieży szkolnej.

POCAŁUNEK ZAKOCHANEJ PARY.

Pierwszy wyrok przez telefon.

Rzeczy nieprawdopodobne w starej Europie stają się rzeczywistością w młodej Ameryce. Przed kilku dniami opisywały gazety nowojorskie, że sędzia James Ball wprowadził rozprawy sądowe

na drogę telefoniczną.

Odtąd nie można się będzie uskarżać na wolne załatwienie spraw przez sąd. Przebieg sprawy był następujący.

Było to w niedzielę. W domu sędziego Balla było wielkie przyjęcie. Ale wszystko odbywało się na sucho. Nagle odezwał się telefon. Sędzia Ball poszedł statecznym krokiem, jak na sędziego przystało, do telefonu. Jeden z obecnych redaktorów „Morning Journalu" wziął drugą słuchawkę i stał się świadkiem pierwszej rozprawy sądowej przez telefon. Oto w okręgu sądowym sędziego Balla miało miejsce następujące zdarzenie: Dwoje młodych ludzi zakochanych w sobie i naturalnie zaręczonych, zapomniało na ulicy ruchliwej i pełnej ludzi, że znajdują się istotnie na ulicy. Pocałowali się i to, jak na złość,

wpobliżu policjanta.

Skutkiem tego zaaresztowano ich. W zwykłych warunkach byliby musieli posiedzieć do rana w areszcie. Ale sekretarz ulitował się nad nimi i zatelefonował do sędziego, przedstawiając całą historję. Na końcu dodał nieśmiało, że o wypuszczeniu za kaucją niema mowy, bo przy niedzieli wydali aresztowani wszystko, co mieli przy sobie.

Całe towarzystwo, znajdujące się w salonie, otoczyło sędziego kołem, obserwując jego surowy wyraz twarzy. Głos brzmiał ostro i rozkazująco: — „Proszę przyprowadzić

winowajcę do aparatu!...

— Czy pan przyznaje się do winy? — Nieśmiało, zupełnie nieśmiało brzmiała odpowiedź: — „Tak". — „Proszę opowiedzieć przebieg sprawy". — W tem stało się coś, co świadczyło dobitnie i potwierdzało historję o „płci słabej". Potok słów, wypowiedzianych miękkim, pieściwym głosem zalał telefon. — „Panie sędzio! Przyznajemy się do winy, całowaliśmy się. Sama nie wiem, kto zaczął i jak nam to mogło przytrafić się na ulicy. Przysięgamy, że nie mieliśmy nic złego na myśli. Pan sędzia ulituje się nad nami i nie pozwoli, abyśmy spędzili całą noc

w tej wstrętnej budzie.

Belly ma całego majątku cztery dolary, a ja kilka centów".

Sędzia Ball zastanawiał się kilka minut, poczem zadekretował — „Skazuję was na dwa dolary kary". — Młoda para musiała być oczarowana końcem miłej historji, gdyż dnia następnego przysłała sędziemu wspólną fotografję z dedykacją.

DLA KASZLĄCYCH OSŁABIONYCH
EKSTRAKT i KARMELKI
LELIWA
NAGR. NA WYST. HIG. IN.
SPRZ. W APTEK. i SKŁ. APT.
ISTN. OD 1884 R.

„DONŻUAN PRZEDMIEŚC[IA]"

Szantaż męża pięknej żony.

Wszystkie prawie młode gospodynie jednego z przedmieść Bristolu podkochiwały się skrycie w przystojnym młodzieńcu, rozwożącym każdego rank[a] mle[ko]. Kiedy tylko sympatyczny mle[czarz] wjeżdżał się ze swym samochodem na przedmieścia, natychmiast w okien ukazywało się kilkanaście więcej ładnych twarzyczek, cych z zainteresowaniem tego

„donżuana przedmieścia".

Szczęśliwym młodzieńcem, jącym tak łatwo sympatję pł[ci] był Albert John Exton. Jedn[akże] względów, okazywanych tak przez liczne klientki, Exton fa[woryzował] panią Watts, żonę tragarza, za[mieszkałą] na Erine-terrace. Zwykle prz[ed] nym domkiem zatrzymał się d[łużej niż] gdzieindziej, a przynosząc codz[iennie bu]telkę mleka, nigdy nie ominął s[posobno]ści powiedzenia miłej gosposi

paru komplementów.

Pewnego letniego poranku W[atts] do pracy, zauważył przez uchyl[one okno], że przystojny mleczarz dwukr[otnie ca]łował jego żonę. Na widok tak[iej czu]łości ze strony mleczarza Watt[s] oburzeniem, jednak postąpił nie jak dżentelmen. W kilka d[ni po] wypadku podszedł bowiem do E[xtona i] oświadczył, że jeżeli ten nie za[płaci mu] 5 funtów, wówczas pracodawca [dowie] się, czem interesuje się mle[czarz] poza rozwożeniem mleka.

Exton, obawiając się utraty napisał zobowiązanie do zapłac[enia Watt]sowi pięciu franków w ratach wych po pół funta, z tytułu „o[dszkodo]wania za flirt z jego żoną", i sprawa została zakończona.

Jednakże Watts, widząc, ja[k] udało mu się spieniężyć

dobre imię żony,

postanowił wyzyskać sytuację cie. W parę tygodni później, ku mu zdziwieniu Extona, oświadcz[ył, że żo]na zwierzyła mu się, iż przyst[ojny mle]czarz uwiódł ją. Uwiedzenie było niejszem następstwem niż poc[ałunek], też Watts zażądał 50 funtów. Exton w obawie skandalu wyp[isał zobo]wiązanie, dając zgóry posiada[ne przy so]bie 7 funtów.

Nie dość było jednak szant[ażyście tej] sumy, zwłaszcza, że dowiedział [się o zbli]żającym się ślubie Extona z je[dną z za]możnych mieszkanek miasta. mleczarzowi wyjawieniem w[szystkiego] narzeczonej i za milczenie za[żądał] szych 100 funtów, a więc

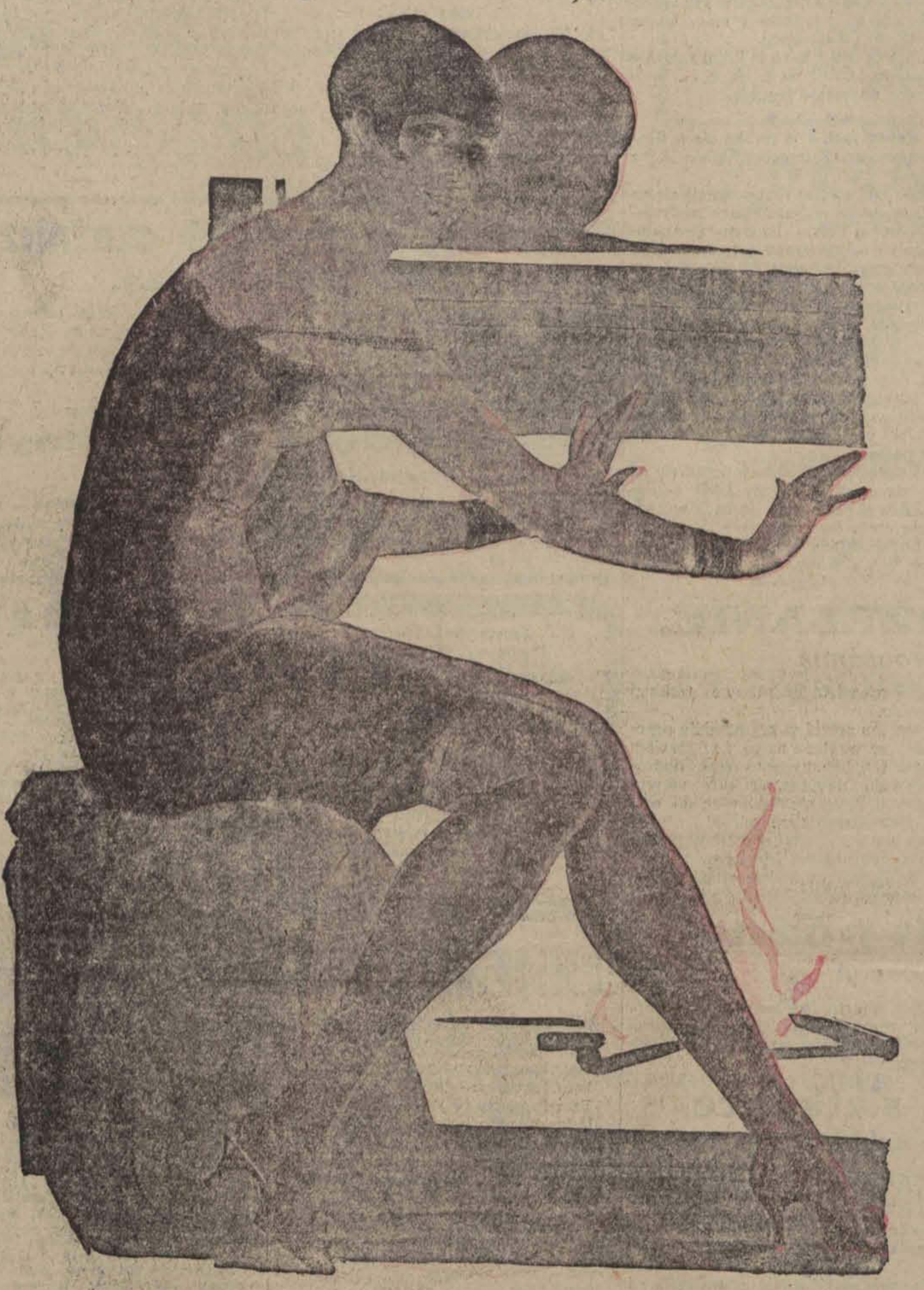
około 450 złotych!

Exton, oburzony bezczelności sa, wypisał wprawdzie weksel, je[dnak] zajutrz zawiadomił o szantażu sprawa znalazła się przed sądem mleczarz zeznał pod przysięgą, [że] koma pocałunkami nigdy nie o[…] na żadną poufałość względem pa[ni Watts], co ta również pod przysięgą po[twierdziła] — wskutek czego Frederick W[atts ska]zany został

na półtora roku więzienia.

Osamotniona pani Watts, n[ie mogąc] liczyć na względy Extona, który dzyczasie ożenił się, rozpam[iętuje w] swym małym domku skutki pr[…] flirtu z mleczarzem.

Już marzec...



Na dworze mglisto i ponuro,
więc przytulona do kominka,
z gróźb śmieje się ostatnich zimy
dziewczyna słodka jak pralinka.

Trzeszczą wesoło suche drzewka,
płomienie tańczą w krąg radośnie.
Już marzec idzie, dziewczę marzy
o strojach nowych i o wiośnie!

Rem

Astronomja, a... urodziny.

Dziewczynki od księżyca,

chłopcy od słońca.

Funkcjonarjusz urzędu statystycznego w Zurychu, E. Krafft zadał sobie trudu dokładnego zbadania związków astrologicznych z punktu widzenia statystyki. Należy tę pracę badawczą powitać

z dużem zainteresowaniem,

gdyż rzeczywistego dowodu istnienia wpływów gwiezdnych na fakty ziemskie można przeprowadzić tylko na podstawie znacznej ilości dat, dokładnie ustalonych. Krafft postawił sobie jako zadanie wyjaśnienie zagadnienia: czy czas urodzin zależy

od położenia gwiazd.

Na całej północy półkuli ziemskiej największa liczba urodzin — według dat statystycznych — przypada na luty, marzec i kwiecień, gdy tymczasem w listopadzie i grudniu liczba ta opada najbardziej. Stąd rodzi się przypuszczenie, że położenie ziemi wobec słońca wywołuje perjodyczne wahania liczby urodzin... O wiele ciekawszy jest rozdział liczby urodzin w obrębie godzin dnia.

Z materjału zebranego przez Kraffta, a dotyczącego Szwajcarji, wynika, że dzieci przychodzą na świat najczęściej między północą a 4-tą godziną rano — najrzadziej w pierwszych godzinach przedpołudniowych.

Jeśli się te fakty zestawi z astronomicznem położeniem słońca i księżyca wobec ziemi, to da się stwierdzić określony związek, gdyż — jak się zdaje — określenie warunki astronomiczne

wpływają na liczbę urodzin.

Krafft poszedł jeszcze krok dalej, by zbadać rozdział liczby urodzin na obie płci. I oto stwierdził, że daty urodzin osobników męskich zdają się być zależne od słońca, gdy tymczasem daty urodzin osobników żeńskich zdają się być

zależne od księżyca...

Wyniki Kraffta są niewątpliwie bardzo ciekawe i wartoby dalej pracować w tym kierunku, przyczem metoda statystyczna może tu być bardzo pomocna. Chodzi o rzecz bardzo interesującą i ważną: o zdobycie naukowych podstaw astrologji.

Podsłuchane

WYGADAŁ SIĘ.

— Mój kochany, jak to dob[rze, że] ciebie spotykam. Musisz mi p[ożyczyć] sto złotych, zapomniałem swój [portfel] w domu.

— Tu masz pieniądze. Ale m[ój ko]chany, jesteś strasznie lekko[myślny]. Gdyby tak ktoś udał się do tw[ego miesz]kania i znalazł portfel?

— To byłby bardzo rozczar[owany]. W portfelu znalazłby tylko 10 zł[otych].

Współżycie wsi z miastem w Anglji.

BEZINTERESOWNA GOŚCINNOŚĆ.

Wzajemna wymiana usług.

Anglicy, u których przyjął się zwyczaj cotygodniowego wyjazdu po pracy

za granice miasta,

zupełnie słusznie jedną noc przepędzają na wsi.

Zachodzi pytanie, gdzie znajdują ów sobotni nocleg? Młodzi skauci, którzy zadowolić się potrafią snem w lecie lub na wybrzeżu morskiem, stanowią znikomą część świątecznych wycieczkowiczów. Również nieliczna garstka londyńczyków, którzy pozwolić sobie mogą na zajęcie pokoju w jednym z licznych ale drogich hotelów w okolicach Londynu, przeznaczonych właśnie dla osób, korzystających z „weekend", odpoczynku przy końcu tygodnia. Stąd większość Anglików wyjeżdża na wieś, do krewnych lub znajomych.

Małe, prowincjonalne miasta Anglji, w przeciwieństwie do miast tego typu w innych państwach, pomimo charakteru niekiedy sielankowego i malowniczego, odznaczają się zupełną martwotą życia towarzyskiego i brakiem jakiegokolwiek ruchu. Nie przyszłoby na myśl żadnemu dymisjonowanemu wojskowemu lub emerytowanemu urzędnikowi osiedlić się w małej mieścinie, jak np. York lub Salisbury, a gdyby nawet zgodził się na taką abnegację, nie dopuściłaby do tego małżonka lub córki, bo znaczyłoby to skazać je na śmiertelną nudę. Wszyscy wolą wille na przedmieściach Londynu, (suburb) skąd zawsze dostać się można

do teatru i kina

oraz innych lokali rozrywkowych za pośrednictwem autobusu lub kolejki podziemnej.

Jednak i przedmieścia poszukiwane są tylko z konieczności. Ideałem każdego Anglika — o ile tylko pozwalają na to jego środki — jest dom lub domek na wsi. Tutaj zakłada sobie ogród, w którym pielęgnuje ulubione kwiaty, tutaj ma swoje ulubione łąki i szosy, gdzie prowadzi na spacer swego psa. Żaden bowiem Anglik nie wybiera się na przechadzkę bez psa. Chociaż lubi przyrodę i jej piękno, sama przyroda mu nie wystarcza. Pogrążenie się na łonie natury, używanie spaceru dla zadowolenia potrzeby piękna — są to uczucia

dla Anglika obce.

Z chwilą, gdy opuszcza cztery ściany swego mieszkania, musi się czemś zająć: kopać w ogródku, wypróbować motocykl, polować lub grać w golfa. Natomiast odpoczywa w domu. Obcokrajowca uderza szczegół, że na tle angielskiego krajobrazu nie spotyka się nigdy

ludzi bezczynnych,

używających poprostu wytchnienia na powietrzu. Zdarzyć się też może, że ktoś przejeżdżający samochodem zaczepi spacerującego bez celu, dla własnej przyjemności, proponując mu „lift", t. j. przewiezienie go kawałek drogi w kierunku własnym, tak dalece wydaje się każdemu Anglikowi niezrozumiałe, że ktoś bez celu i potrzeby znajdować się może na drodze. Gdyby chociaż trenował się do biegów w krótkich, białych spodniach! Ale tak, poprostu?!

Nie można sobie wyobrazić najskromniejszego nawet domu wiejskiego w Anglji bez pokoju gościnnego (the spare bedroom — dosł. wolna sypialnia). W większych domach gościnne pokoje mnożą się w stosunku do zamożności ich właścicieli. I to jest przeciwległy koniec, wzgl. odpowiedni „weekend'u. Anglik, osiedlający się na wsi, nie wyrzeka się swych wielkomiejskich stosunków towarzyskich. Pobyt na wsi staje się d[la nie]go możliwy tylko wówczas, jeżel[i co] tydzień zobaczy u siebie jedne[go lu]b lub kilku znajomych. Rodzin[y miej]skie albo też ludzie samotni wie[dzą] dobrze, gdzie spędzić mogą n[iedzielę]. […] opuszczają Londyn w sobotę [w pią]tek wieczorem na „weekend". […] się, że się już na miesiące zgóry [mają] zaproszenie na drugi koniec tyg[odnia w] czerwcu. A kto ma wielu zna[jomych i] licznych przyjaciół zapewnić sob[ie może] przyjemne chwile w ciągu całego [roku].

Zaproszenia na „weekend" n[ie opie]wają się wyłącznie w wielkim s[topniu na]

bezinteresownej gościnności.

W wielu wypadkach opierają [się] bowiem na wzajemnych przysługach. […] równym stopniu jak mieszkaniec [miasta] pragnie wytchnienia na wsi, m[ieszkaniec] wsi niekiedy potrzebuje spę[dzić kilka] dni w mieście. W biegu czasu [wytwo]rzył się na wzór grecki system [wzajem]ny gościnności. Dzieci, potrzeb[ujące po]rady dentysty w mieście oraz [te, któ]rym przydać się może krótki [pobyt] na wsi dla poprawy zdrowia, od[bywają] podróże w jedną i drugą stronę, [nie na]rażając kieszeni ojcowskiej na w[ydatki].

Przyjaźń, zawarta w warunk[ach po]dobnego bliskiego współżycia, [to]warzyszy Anglikom przez całe ż[ycie].

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański